

## Prenumerata.

We Lwowie:  
 Miesięcznie 1 zł. 20 ct.  
 Kwartalnie 3 „ 60 „  
 Półrocznie 7 „ 20 „  
 Za nadsyłanie do domu 20 ct. miesięcznie.  
 Na prowincji:  
 Miesięcznie 1 zł. 60 ct.  
 Kwartalnie 4 „ 80 „  
 Półrocznie 9 „ 80 „  
 Za granicą:  
 Miesięcznie 2 zł. — ct.  
 Numer pojedynczy 5 ct.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 8 rano.

## Ugłoszenia.

Zwyczajne ogłoszenia za jeden wiersz petirowy, albo jego miejsce 6 ct.

Nadesłane: za jeden wiersz petirowy albo jego miejsce 30 ct.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.

Rękopismów nie zwraca się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymo-katolickie:  
 Dziś: Ludwika kr.  
 Jutro: Zefiryny p.  
 Pojutrze: Pr. ś. K.

Grecko-katolickie:  
 Maksyma.  
 Mycheja pr.  
 N. 13. p. S. Usp. Boh.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA  
 przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na jelenie, i kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, badanty, karapatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 15 m.  
 Zachód słońca o 6 g. 46 m.  
 Barometer 765. Pogoda.

## Lustracja szkód.

W prawdzie już po powodzi, ale przynajmniej bez banderji zwiadał hr. Badeni temi dniami powiat przemyski. Było to w poniedziałek. Na dworcu w Przemyślu oczekiwali go obaj biskupi, generalieja, przedstawiciele władz autonomicznych i starosta Gorecki. Po przywitaniu, na zaproszenie zastępy marszałka rady pow. dra Czaykowskiego, udał się namiestnik wprost z dworca kolejowego do biura wydziału Rady pow., gdzie się właśnie odbywało posiedzenie wydziału i komitetu ratunkowego. Tuż w obszernym i wyczerpującym przemówieniu przedstawił dr. Czaykowski namiestnikowi obraz klęski, która powiat przemyski dotknęła i usprawiedliwił wszelkie przez wydział dla ulżenia takowej poczynione kroki. Namiestnik w odpowiedzi na to przemówienie zaznaczył, że uznaje potrzebę jak „najrychlejszej“ pomocy a na pierwszym planie stawia sprowadzenie wód z pól zalanych, na który to cel przeznaczona na razie 2000 zł. Dalej przyrzekł namiestnik wyjednać bezpłatne obdziałanie solą dla bydła obszarów dworskich i gmin (w niektórych starostwach spoczywają jeszcze zapasy takiej soli z poprzedniego rozdawnictwa nierozdane, więc można je teraz wydobyć. Red. Kur. Lwow.), oraz przyrzekł do inspektoratu podatkowego przydzielić dwóch urzędników dla spiesznego przeprowadzenia likwidacji szkód wyrządzonych powodzią.

Gaz. przemyska dodaje, że „słowa namiestnika zostały przez obecnych obywateli, pomiędzy którymi byli: ks. Wład. Sapieha, ks. Adam Lubomirski, Włodz. Kozłowski, dr. Dworski, Wł. Łoziński, Jocz i Jan Pawlikowski nader przychylnie i z uznaniem przyjęte. Dnia następnego tj. we wtorek udał się namiestnik w towarzystwie dra Czaykowskiego, ks. Adama Lubomirskiego i starosty Goreckiego kołowo do włości położonych nad Sanem, które najbardziej od wylewu ucierpiały. Droga wiodła na Hureczko, Hurko, Medykę, Chałupki dusowskie, Torki, Pożdziej, Stubno, Stubińko, Skład solny i Barycz. W Baryczu przewieziono się promem do Sośnicy, a stamtąd podążono do Radymna. Namiestnik przyglądał się wszędzie bacznie zniszczonym rodom, domostwom i drogom, słuchał skarg i żądań włościan i widocznie wzruszony rozrzucającym się przed nim obrazem nędzy przyrzekł, że „wedle możliwości“ zarządzi klęsce powodziowej, przyczem zaznaczył, że „jak najrychlejsz“ należy przystąpić do wykonania na Sanie przekopów pod Bolestraszcami, Medyką i Dusowcami“.

Z Pożdżacza piszą: Ruskie stronnictwo radykalne zamierzało we wsi Pożdżaczu zwołać wiec włościański w celu powzięcia rezolucyj w sprawie powszechnego głosowania, gmin okręgowych, przekopu na Sanie, spustu wód, polowań gminnych, moczenia konopi itp. Komitet wniósł więc podanie do ek. starostwa w Przemyślu z prośbą o zezwolenie na wiec, lecz ponieważ się spóźnił o kilkanaście godzin otrzymał rezolucję odmowną. Nie przewidziano tego i mnogo ludu zeszło się do Pożdżacza, który, gdy się dowiedział o zakazie, sarknął na władze polityczną, „że podatki każe płacić, a w biedzie radzić nie pozwoli“. Włościanie nie zrazili się jednak pierwszą odmową i postanowili w Torkach zwołać wiec drugi z tym samym programem jaki ułożono dla wiecu w Pożdżaczu.

Z okolic, mających służyć za arenę manewrów donoszą nam, że lud porozumiał się ze sobą i za-

mierza udać się do cesarza gromadnie, błagając o opiekę w sprawie traktowania zbiorów, dostarczania forszpanów i egzekucyj podatkowych. Gdyby go nie przypuszczono, natenczas podczas przejazdów cesarza, gromady całe z kobietami i dziećmi mają przy drogach na kłęczkach z wyciągniętymi błagalnie rękami manifestować swoje uczucia.

W okolicach górskich zaś tak srodze w rb. poszkodowanych, pocztą chłopską szerzy się postanowienie, aby na widok sekwestratorów podatkowych, lud zabierał bydło i inne ruchome mienie, i chronił się z nim w środek lasów lub w miejsca mało dostępne.

Zapowiadana od państwa zapomoga ma przynieść cokolwiek 100.000 zł., tj. ledwo co więcej niż Wydział krajowy po czerwcowej zażądał powodzi. W pierwszej linii będzie musiała być obróconą na zapewnienie obsiewu zimowego tam, gdzie namót tegoroczny wydaje ziarno nikłe, niesposobne do zasiewu. W drugim rzędzie zapomoga będzie użyta na budowę dróg i mostów zniszczonych celem dostarczenia zarobku ludności.

Co do wysokości sumy toczą się obecnie rokowania Wydziału kraj. z rządem. W przyszłym tygodniu mają być ukończone. Nadmieniamy, że dotąd namiestnictwo nie ogłosiło jeszcze wyniku szkód czerwcowych, a urzędowa Gaz. Lwow. o wylewach i słotach tylko sporadycznie zamieszczała notatki, tak, że specjali jej czytelnicy nie wiedzą nawet, co się w kraju właściwie stało.

## Listy z kraju.

Tarnów 24 sierpnia. (Niebezpieczny budynek) Lat temu dziesięć, jak budynek szkolny pod katedrą ze względów zdrowotnych uznano za nieodpowiedni na cele szkolne, wskutek czego miasto wybudowało szkołę a budynek opróżniono i zdawało się, że działwa już nigdy do ciemnych nór nie zawita. Tymczasem stało się inaczej. Po krótkiej przerwie umieszczono już nie jedną ale dwie szkoły — szkołę 4 kl. żeńską a później i 4 kl. męską. Miejscowe czasopismo „Pogoń“ tej okoliczności płazem nie puściło, ale jak to u nas zwykle bywa, na nic się nie zważa — nic się nie robi — i, aby jaki taki był ład, porządek i bezpieczeństwo, trzeba koniecznie albo pożaru, albo cholery, albo ofiar ludzkich jak np. przy zwałeniu się 2 piętrowej kamienicy w ulicy Zdrojowej. Gdyby nie ten wypadek, to śmiało twierdzić można że 19 kamienic, przeznaczonych ostatnimi czasy na zburzenie lub gruntowne przebudowanie, byłoby sobie spokojnie tak długo stało, dopókiby się same nie zawałyły. O wiele groźniejszym i niebezpieczniejszym budynkiem, niż ten, co legł w gruzach, są szkoły pod katedrą. Cała północno-zachodnia ściana, przeszło kilkadziesiąt metrów długa wychyla się na północny zachód, a wychylenie w niektórych miejscach wynosi 12 cali. Mury we wszystkich klasach na parterze i na 1. piątrze potrząskane w jednym kierunku z powodu tego, że ziemia ze znacznej wysokości, na której budynek szkolny spoczywa, usuwa się do głębokiej przepaści przy ulicy Wałowej i ciągnie za sobą mury budynku, następnie ciśnię na mur tak zwany wał forteczny, który, nie mogąc wytrzymać parcia, całym ciężarem potrząskał przytykającą do niego piętrową oficynę Mastera, którą nakazano zburzyć a mur forteczny podstępowano a obecnie burzą go i murują nowy. Sklepienia w piwnicach szkolnych popękane i zwiśle a w niektórych miejscach

poczęły się nawet walić — wychodki popękały, pochylały się i odstąpiły od walącego się muru. — Klasa jedna na piątrze już od dłuższego czasu podstępowana — mur wschodni pochyla się ku wschodowi i pęka. Zarządzano ze strony zarządu szkolnego i ze strony pewnego obywatela komisji mieszanej i rzeczywiście dwa razy podczas wakacji była komisja na miejscu, zbadała stan groźny a inżynier rządowy S... orzekł, że budynek pod żadnym względem nie jest odpowiedni na szkołę, prędko się nie rozwalą, ale należałoby albo gruntowną przeprowadzić reparację, albo go zamknąć, a komisarz rządowy N... zrobił sprawozdanie na zamknięcie budynku. Cóż się atoli dzieje? Oto ze względów oszczędności, na urgens Rady szkolnej miejscowej przystąpił budowniczy miejski 21 bm. do następujących reparacji: Rozpadliny w murach odkryte wśród badań komisji pozatykańceglami, aby widmo groźącego niebezpieczeństwa ukryć przed oczami rodziców, dziatwy szkolnej i nauczycieli, przestawiono kielnię kierownicze szkoły, zburzono w jednej klasie piec (który w ubiegłej zimie reperowano, gdyż odmówił posłuszeństwa). Kominiarze powymiatali sadze, aby uniknąć pożaru wewnętrznego, gdyż trzeba i o tem wiedzieć, że niektóre ściany wewnętrzne na piątrze są drewniane wbrew ustawie ogniowej. Dają nowe ruszta, pobielają ściany, myją podłogi, a za tydzień najdalej za dwa budowniczy miejski odda budynek do użytku szkolnego.

Taka obojętność nikogo dziwić nie może, raz dlatego, że trzech członków wydelegowanych z gminy do komisji, weale nie zjawili się, a czego oczy nie widzą, to i sercu tego nie żal, a powtóre, że ci, którzy miastem kierują, są zdania, iż pieniądze wydane na reparację tej budy jest zmarnowany i że na jeden rok większych reparaacji przedsiębrać nie warto. Atoli jak potrafią ci panowie zaręczyć, że wśród roku nie nastąpi katastrofa w obec tej okoliczności, że i z wieżą katedralną tuż obok szkoły stojącą, na coś niedobrego się zanosi? Wszak władza policyjna doniesienie w tym kierunku już zrobiła. Brać odpowiedzialność za życie setek dzieci, kilkunastu nauczycieli i nauczycielek, za życie tylu rodzin znajdujących się w realnościach położonych u stóp walącego się budynku szkolnego, usuwającej się ziemi i muru fortecznego jest rzeczą nader ważną, wymagającą jak najgłębszego zastanowienia się ze strony reprezentacji miasta i władz szkolnych, a ponieważ rozchodzi się tu przedewszystkiem o zaoszczędzenie kwoty blisko 3.000 zł., którą musiano wydać na najem ubikacji dla wymienionej szkoły, przeto byłoby rzeczą pożądaną i konieczną wydelegować raz jeszcze komisję mieszana w skład której powinien wejść inżynier wydelegowany przez namiestnictwo i ci trzej z rady miejskiej wydelegowani panowie, którzy nie jawili się przy drugiej komisji, a sprawa weźmie zupełnie inny obrót niż dotychczas.

Rzeszów 23. sierpnia. (Jak kolej państwowa chce się wyręczyć kosztem miasta.) W r. 1892, gdy był zapowiedziany przyjazd cesarza na manewry galicyjskie, a miało być przyjęcie oficjalne przez Radę powiatową i miasto Rzeszów, zawiązał się tu komitet celem obmyślenia kredytu na dekoracje dworca. Miasto i powiat w spółce przystąpili do robót wstępnych, na który to cel wydano około 600 zł. wspólnie. Gdy manewry odwołano, komitet pod przewodnictwem ówczesnego komisarza rządowego w Rzeszowie, br. Brunickiego, postanowił, wszelkie na ten cel sprawione dekoracje, a mianowicie flagi, herby, chorągwie itp., wartości około 600 zł., zapakować i złożyć w



gistracie m. Rzeszowa, ażeby na ewentualny wypadek mieć w pogotowiu potrzebną dekorację. W tym kierunku spisano w Radzie powiatowej wobec prezesów i członków komitetu protokół, wyraźnie zastrzegający, ażeby te dekoracje zachowano i złożono do aktów. W środę d. 23. bm. udaje się nadinżynier kolejowy, któremu zapewne dyrekcja krakowska kolei państwowej poleciła dworzec udekorować, do Rady powiatowej z prośbą o udzielenie tych dekoracji, celem przyozdobienia dworca kolejowego. O ile nam wiadomo, p. marszałek bilecikiem do burmistrza prosił czy polecił wydać te dekoracje na obecny przyjazd cesarza. Nie chodzi nam o dekoracje, jeżeliby przyjęcie miało miejsce przez powiat lub miasto, ale przyjęcia takiego wcale nie będzie, dekorować dworzec ma kolej państwowa. Zkąd więc miasto i powiat przychodzą do tego, ażeby wobec smutnego w następstwach upaństwowienia kolei Karola Ludwika, kosztem powiatu i miasta, dla brylowania, dekorowało dla dyrekcji krakowskiej dworzec? Że pan marszałek tak postąpił, nie chcemy go winować, gdyż pewno protokołu przechowania dekoracji nie czytał — jednak tu i burmistrz ma głos i zapewne ze względu na smutny stan finansów miasta Rzeszowa zechce oponować. Wszak w roku 1894 będzie miasto witać cesarza, a wówczas dekoracja się przyda. Wreszcie obecnie odnowiony dworzec pod najpiękniejszą dekoracją będzie zawsze kiepsko wyglądał, ale niech i najpiękniej wygląda, byle nie kosztem miasta lub powiatu.

### Zaburzenia we Wiedniu, a gorliwość policji.

Telegramy doniosły o zaburzeniach, jakie się wydarzyły we Wiedniu na Favoriten przed fabryką Wagenmanna. Dziś komunikujemy szczegóły. W wyżej wspomnianej fabryce wybuchł przed kilku dniami częściowy strejk. Robotnicy żądali podwyższenia płacy. Fabrykant tylko częściowo porobił ustępstwa, co strejkujących bynajmniej nie zadowoliło. Wieczorem d. 21. przyszło do tłumnego gromadzenia się interesowanych i nieinteresowanych przed fabryką, a następnie do starcia z policją, która z bronią w ręku rozpędzała tłum, raniąc kilkadziesiąt osób. Była to jednak tylko zapowiedź do dalszych zaburzeń.

D. 22. popołudniu odbyli strejkujący w jednej z sal restauracyjnych na Favoriten poufne zgromadzenie. To dało powód, że ciekawi poczęli się zbierać po przyległych ulicach, oczekując uchwały zgromadzenia. Około g. 5½ wieczorem zgromadzenie zostało zamknięte, strejkujący nie przyjęli propozycji fabrykanta. Około g. 6. zaś robotnicy z fabryki Wagenmanna poczęli wychodzić. I

nie dziwnego, iż liczne tłumy ciekawych, podrażnione i tak już widokiem policjantów konnych i pieszych, ujmując się za strejkującymi, powitali tych, którzy się ze strejkującymi nie solidaryzowali świsem i piskiem. Prócz tego rozdawano wśród tłumów kartki czerwone z odezwą: „Robotnicy fabryki! trzymajcie się! My stoimy za wami“. Na wszystkich czterech zaś narożnikach kartki widniał napis „Misja“. Tłumy zgromadzone przed fabryką rosły coraz bardziej tak samo, jak i rotę policji pieszej i konnej.

Taktem i wyrozumiałością można było zażegnać całą sprawę i nie dopuścić do krwi rozlewu. Niestety jednak wiadomo, jak brak w takich razach organom bezpieczeństwa zimnej krwi. I to czego się obawiać należało — starcie nastąpiło. Policja, obsadzwszy wszystkie przyległe ulice i place wezwwała tłumy do rozejścia się. W jednym miejscu przyszło do zwady między policjantem a jednym z tłumy, i w tej chwili naturalnie rozpoczęła się bitka na dobre. Tłum broniąc się przed szablami policji chwycił za kamienie leżące przy drodze i poczęł rzucać takowymi. Policja konna w tej chwili rozpuściwszy konie wpadła w tłum. Straszna była scena, jak matki z dziećmi uciekały przed tratującymi i rabiącymi na prawo i lewo policjantami. Tłum rozbiegł się, ale z przyległych ulic wypłynęły nowe masy. Wśród zebranych zjawiał się człowiek z złamaną i skrważoną ręką i zawołał: „Patrzcie ludzie, jak to się postępuje z porządnym człowiekiem, który wraca z roboty!“ Naturalnie dało to nowy pochop do starcia, znowu policja rąbała, a bezbronny tłum bronił się tem, co miał pod ręką, tj. kamieniami.

Nagle koło godz. 9. wieczorem rozległo się kilka strzałów. Policja w tej chwili strzeliła również na alarm i parła tłum na ul. Favoriten w dzikiej pogoni. Na ulicy tej wracającego z roboty 64 letniego murarza Razeka, nie nie wiedzącego o awanturach, stratowano, zadano mu cięcie przez głowę i złamano nogę. Biedak padł przy latarni, a towarz. ratunkowe zajęło się natychmiast jego losem. Ranionych moc bardzo wielka. Małemu chłopcu odcięto ucho. Kilkanaście osób jest ciężko rannych. Około godz. 10. ustała ta barbarzyńska walka uliczna. Telegramy doniosły o dalszych rozruchach, które powtórzyły się wieczorem dni następnych.

## KRONIKA.

Sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie zniósł konfiskatę *Kurjera Lwowskiego* z d. 14. bm. za artykuł wstępny pod tyt. „Kłeska powodzi“, przez prokuratorję zarządzoną, ale orzeczenie to nie jest jeszcze prawomocne, gdyż prokuratorja zgłosiła

przeciw takowemu zażaleniu, wskatek czego akta tej sprawy wyższemu sądowi krajowemu do rozstrzygnięcia przedłożone będą.

Wybór posła do sejmu z mniejszych posiadłości pow. dołińskiego (w miejsce Mazarakiiego) został rozpisany na 6. października br.

Na rzecz dotkniętą kłeską powodzi złożyli w dalszym ciągu w prezydium magistratu: Bolesław Wyśtouch, Jan Ichnatowicz, Dr. Edward Stroynowski, Dr. Edward Lilien, E. i I. Friedrich, Jan Seferowicz po 10 zł., Bazyl Nahirny, Dr. Józef Gostyński i Karol Przybylski po 5 zł., ks. kan. Antoni Stankowski 20 zł., Józef Koruta 10 zł., N. Stolny 30 ct., Kretz 100 kilo kukurudzy.

Towarzystwo leśne. Wydział gal. Towarzystwa leśnego odwołuje z przyczyn od niego niezależnych zaproszenie członków Towarz. na tegoroczny walny zjazd, który miał się odbyć w dniach 28., 29. i 30. sierpnia w Stanisławowie.

Walne zgromadzenie stowarzyszenia introligatorów, powroźników, tokarzy, koszykarzy, szcztokarzy, pozłotników i wyrabiaczy korków, odbędzie się w niedzielę d. 27. bm. o godz. wpół do 4. popoł. w sali Izby rękodzielniczej (ratusz II. piętro). Na porządku obrad. obok innych spraw, wybór zarządu.

Jeszcze o wypadku z dzieckiem na kolei. Otrzymał pismo następujące: „Jako współtowarzysz podróży p. Eberhardta, którego dziecie wypadło z wagonu na drodze między Kamienobrodem a Mszaną e. 21. bm. podaję kilka szczegółów. Wypadek ten zdarzył się w następujący sposób: Trzyletnia córeczka p. E. bawiła się wraz z moimi dziećmi w tym samym przedziale przy drzwiach, które otwierały się z boku wagonu, a nie na pomost. W chwili, kiedy drzwi się otworzyły, a dziecie p. E. zesunęło się na stopień i na deskę, a następnie stoczyło się na tor pod deskę, p. E. patrzył przez okno od strony przeciwnej. Żona moja, która tuż przy drzwiach siedziała wychyliła się, chcąc dziecie pochwycić, w tym momencie odwrócił się p. E. i spostrzegł całą sytuację. W pierwszej chwili myślał, że to jedno z moich dzieci wypadło, gdyż swoje dziecie widział małą chwilę przedtem w drugim, wspólnym przedziale, przy mnie, gdzie ja układałem rzeczy. Odsunąwszy moją żonę, z przytomnością umysłu zeszedł p. E. na deskę i z całą forsą skoczył w kierunku biegu pociągu. Uwagę moją na to co się działo zwróciły słowa mej żony: „skacz pan“, która widząc powolne i z całą rozważą postępowanie p. E. myślała, że się waha czy ma skakać, chciała go więc przynaglić. Dzięki tylko tej rozwadze p. E. przy skoku nie odniósł żadnego uszkodzenia i podniósłszy się z toru, pobiegł do córeczki, która, gdy deska o-

37)

W. ŁUSKINA.

## WIELKI ROK.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

Księga III.

Na ziemi litewskiej (wystąpienie Prus).

(Ciąg dalszy).

Pan Ponyrło spostrzegł zbliżającą się do bramy panią Szymuntową z wnuczką, zeszedł pospiesznie z ganeczku i z uszanowaniem pocałował ją w rękę.

— Jakież interes, panie assesorze, (tak na Litwie jeszcze z czasów polskich tytułują stanowych przystawów, gdy mówią do nich po polsku) sprowadza pana do mnie, rada panu jestem zawsze jako człowiekowi, ale się tak obawiam tych interesów...

— Ha! cóż robić, panie marszałkowie dobrodziejo — odpowiedział stanowy — ciężka służba, niech Pan Bóg broni, nieraz człowiek chciałby użyć niejednemu, a tu nie można, i na nie by się nie zdało.

Ponyrło westchnął.

W ganku stał z papierami pod pachą sekretarz, „pismowoditel“ stanowego, z szacunkiem usunął się na bok przed babcią, i dopiero z tyłu, za wszystkimi wśliznął się do skromnego dworku.

Babcia, zmęczona nieco spacerem, usiadła na zwykłym swoim miejscu w fotelu, Marylka stanęła przy niej, a Ponyrło ze swym sekretarzem usiedli przy stole na środku pokoiku stojącym, zdradzając dziwny jakiś niepokój i zażenowanie.

Sekretarz z zimną krwią odszukał w tece swo-

jej odnośne papiery, i milcząc położył je przed przystawem.

— Widzi panie marszałkowie dobrodziejo, — zaczął jakimś zmienionym głosem Ponyrło — jest to sprawa bardzo bolesna, niesprawiedliwa... — dodał ciszej, — ale niechże panie marszałkowie dobrodziejo bierze to spokojnie, jeszcze, da Bóg, może da się to jakoś odrobić... Bóg widzi, panie marszałkowie dobrodziejo, przyszedł papier, muszę go odczytać... służba ciężka... ale możeby się udać do generała, onby tu mógł pomóc...

— Cóż to takiego, panie assesorze — przerwała mu babcia pełna niepokojem — cóż to może być takiego? wszakże nic złego nie zrobiłam, kontrybucję zapłaciłam, niedawno zajęto mi krowy, wykupiłam, złożyłam 10 rubli, cóż to może być więc takiego?

— A gdzie jest pan Kazimierz? — spytał nagle pan Ponyrło, jakby oświecony myślą nową.

— Jakto, więc to o Kaziuka chodzi? — ze wzrastającym niepokojem przemówiła babcia.

— Nie, panie marszałkowie dobrodziejo — odpowiedział Ponyrło, ale chciałbym... wolałbym z nim pogadać, on mężczyzna, onby lepiej odemnie całą tę rzecz mógł panie marszałkowie dobrodziejo przedstawić... wolałbym jemu powiedzieć.

— Ha, — odrzekła staruszka — jeżeli ma być dla mnie ta rzecz już tak bardzo bolesną, niech się dzieje wola Pana Boga, wiele przeszedłam i przetrwałam w życiu, niechże i ten cios, niewiadomy mi jeszcze, odbiorę. Proszę mówić, panie assesorze.

— Jest tu papier... — urywając zaczął Ponyrło — kazano doręczyć, proszę o pokwitowanie z odbioru — mówił dalej, przysuwając urzędowe pismo i odpowiednią rubrykę do pokwitowania.

— Ja po rosyjsku czytać nie umiem, panie assesorze, jestem starej daty, zechciej mnie objaśnić, co ów papier zawiera i przeczytać mi go.

Ponyrło zwrócił się do swego sekretarza i głuchym, przybitym głosem wyszeptał raczej, niżli wypowiedział:

— Przeczytajcie.

Sekretarz sięgnął na drugi koniec stołu po urzędowy papier, wstał i głosem dobitnym czytał:

„Na przedstawienie pana naczelnika gubernij, zważywszy, że zamieszkała w gubernij... w powiecie... w stanie 2, w folwarku Rzuśnia, wdowa po zeslanym do katorżnych robót przestępcy politycznym Stanisławie Apolinarowiczu Szymuncie, zachowała na swoją własność nieprawnie wyżej wymieniony folwark Rzuśnia, który powinna była sprzedać, a sama zamieszkać po za obrebnem północno-zachodniego kraju, zważywszy dalej, że zachowanie niem się swoim szkodliwie wpływa na otoczenie w kierunku polskim, dla państwa nieprzyjaznym, i jako dająca przykład obejścia prawa, może na przyszłość stanowić precedens szkodliwy dla najwyższej powierzonego w nasz zarząd kraju, w drodze administracyjnej postanawiamy:

połecić wyżej wymienionej wdowie po zeslanym do katorżnych robót przestępcy politycznym Stanisławie Apolinarowiczu Szymuncie, Annie Szymunt, sprzedać folwark Rzuśnia jednej z osób mających prawo do nabycia ziemi w tym kraju, w przeciagu najwyższej dni czterdnastu, pod rygorem sekwestru i sprzedaży przymusowej, a samej wymienionej Annie Szymunt zabronić pobytu w obrebnem północno-zachodniego kraju, i połecić opuścić go w tymże terminie dni czterdnastu, pod karą przymusowego wywiezienia do jednej z wewnątrz gubernij rosyjskich, co Waszej Excelencji do wykonania polecamy.“

(Ciąg dalszy nastąpi).

statniego wagonu po nad nią się przesunęła, usiadła na torze i poczęła odgarniać sobie włoski z czoła, mówiąc tylko: „oj Boziu, Boziu!“ Gdy p. E. wyskoczył, ja chwyciłem za linewkę, by pociąg zatrzymać, co jednak stało się dopiero po kilku minutach, gdyż linewkę trzeba było z największą ciągnąć forsą zanim się zaalarmowało. Prawdziwem zrzędzeniem opatrności dziecię nie odniosło najmniejszego uszkodzenia, było tylko przestraszone, co jednak przeszło, zanim dojechalismy do Lwowa. Otworzenie się drzwi wagonu nie było winą konduktora, lecz rzeczywiście przypadkiem, jaki się nader rzadko zdarzyć może. W Gródku otworzyliśmy drzwi wagonu kelnerowi z Sądowej Wiszni, by mu oddać naczynie od kawy. Drzwi następnie ja sam zamknąłem, przykręciłem klamkę wewnętrzną, a jeden ze służby kolejowej, czy nawet sam kelner zewnętrzną kłapkę zarzucił. Widocznie jednak kłapka nie zapadła dobrze, główny zamek musiał nie zaskoczyć, zaś klamkę wewnętrzną zapewne jedno z dzieci odkręciło. Przy tych samych zdarzeniach stałem oparty o okno na całej prawie przedzielnicy między Gródkiem a Kamięnozem, następnie stał mój chłopczyk, a dopiero trzyletnie, wątłe dziecię, lekko się oparłszy, wyleciało. Nie mogę sobie inaczej całego wypadku wytłómaczyć, jak tylko tem, że po otwarciu wewnętrznej klamki przez jedno z dzieci, kłapka zewnętrzna niedobrze założona, przez poruszenie się drzwi w ruchu wagonu zerwała się po za hak. Pozwoliłem sobie opisać szczegółowo przebieg całego zdarzenia w tym celu, by może winy niestusznie nie przypisano konduktorowi, a niemniej, by pasażerowie kolejowi mogli pod względem zachowywania jak największej ostrożności z wypadku tego odnieść przydatną naukę. *Dr. Bolesław Mańkowski.*

**Zmarli.** Jakób Stebelski, emeryt. poborca podatkowy, ojciec nieszczęśliwego poety Włodzimierza, Romana, prokuratora we Lwowie, Jarostawa, radcy sądu w Krakowie i Piotra, prof. uniwersytetu tutejszego, zmarł 23. bm. w Łopatynie. Ekspozycja z dworca Podzamecz w sobotę o g. 4. po połud. na cmentarz Łyczakowski.

Izak Himmelblau, znany księgarz wydawca i obywatel m. Krakowa, przeżywszy lat 62, zmarł 21. bm.

**Sprawa Zielińskiej.** W uzupełnieniu telegramów podajemy z rozprawy, jaka się toczyła w Wiedniu przed sądem przysięgłych przeciw Zielińskiej, kilka dalszych szczegółów. Oskarżona o oszustwo i kilkakrotną kradzież, występowała pod nazwiskami Bolesławy Zielińskiej, Olimpii Lipko, Jasińskiej, Zalewskiej. Twierdziła ona, że po śmierci pierwszego męża, Zielińskiego, wyszła za inżyniera Lipkę, ten jednak porzucił ją ubiegłego roku, uciekłszy z inną niewiastą.

Zielińska popełniała kradzieże zwłaszcza u tych, którzy jej dawali przytułek. Występowała ona jako pobożna pątnica, będąca w drodze do Ziemi świętej, to jako zakonnica, to wreszcie jako elegancka dama, a wszędzie zdradzała wielką przytomność umysłu i niezwykłą chytryść. Przypuszczają, że popełniła ona kilka innych jeszcze zbrodni, które jednak pozostały tajemnicą z powodu fałszywego nazwiska, pod jakim rzekoma Zielińska występowała. Oskarżona wygląda dystygownie; podczas rozprawy miała na sobie długą rotundę i białą woalkę. Gładko uczesane włosy brunatne okalają twarz, zdradzającą ślady piękności. Twarz ta posiada dzisiaj pewne rysy ascetyczne, wynikiem z cierpienia i biedy. Zielińska ma lat 35 i była matką pięciorga dzieci, które pomarły. Ponieważ oskarżona nie włada dobrze językiem niemieckim, więc jej dodano tłumacza, dra Bienenfelda.

Jak opiewa akt oskarżenia, przybyła ona w lipcu 1892 z Dąbrowy w Królestwie do Wiednia, z zamiarem udania się do Woerishofen do ks. Kneippa. W Wiedniu poznała się z ks. Stojalowskim i ks. Polickim od św. Ruprechta, który postarał się jej o przytułek u szewca Starzeckiego. Podczas pobytu Zielińskiej u niego, zginęły mu z zamkniętej komody kosztowności wartości 382 zł. Skraść je miała Zielińska. Atoli oprócz tego zarzuciło jej oskarżenie następujące kradzieże: u Matyldy Seyffert w Boguminie (Oderberg) kradzież przedmiotów wartości 158 zł., u Józefa Sidłowskiego w Krakowie kradzież klejnotów w cenie 30 zł., u Felicji Kiełbasa w Ołomuńcu 70 zł., u p. M. Kowalskiej w Przemyślu 133 zł., a wreszcie u Klementyny Simonowicz 12 zł.

Oskarżona wypierała się wszystkiego stanowczo, twierdząc, że u niektórych z okradzionych osób wcale nie była. Po przesłuchaniu jej, musiano Zielińską wyprowadzić z sali, ponieważ zrobiła się jej niedobrze. Gdy przesłuchiowano ks. Polickiego, oskarżona, którą tymczasem wprowadzono do sali, padła z głośnym łoskotem na ziemię. Przywołany lekarz orzekł jednak stanowczo, że Zielińska jest wprawdzie histeryczką, że jednak omdlenie było udane.

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego i obronie dra Reicha, sędziowie przysięgli jednogłośnie wydali werdykt „winna“, w skutek czego trybunał skazał Zielińską, jak wiadomo, na 5 lat ciężkiego więzienia i wydalenie z monarchii. Tylko co do kradzieży u Starzeckiego, 9 głosów zaprzeczyło winę oskarżonej, ponieważ tego nie można było udowodnić.

**Na targowicy** w Przemyślu będzie 13. września spędzonych 370 sztuk wybrakowanych koni furgonowych.

**Nowy urząd pocztowy** wejdzie w życie 1. września w Rajtarowicach pow. samborskiego. Okręg doręczeń tego urzędu stanowią będą gminy i obszary

dworskie: Brześciany, Rajtarowice z Załużem i Rogóźno, tudzież gminy Bylice, Kornice, Sadowice z Władypolem, Więckowice z Więckowicką Wolą i Wola baraniecka.

**W Przemyślu** 21. bm. spadła o godz. pół do 9 rano z dachu kamienicy Tygra, położonej w rynku, cegła i spadając uderzyła tak nieszczęśliwie w głowę przechodzącą właśnie chodnikiem panią W., że ta odniosła ciężkie i życiu zagrażające uszkodzenia. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił pani W. lekarz miejski dr. Smolarski. Winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

**Utonięcie.** Asystent kolejowy Kramer, stacjonowany w Żurawicy, udał się do kąpieli w Sanie, gdzie go po upływie krótkiego czasu zastano martwego i to w płytkiej wodzie, tuż przy brzegu.

**Samobójstwo.** *Gazeta Przemyśka* donosi: Żołnierz 4 komp. 10. pp. nazwiskiem Wojtowicz, stawiwszy się do ćwiczeń 21. bm., zadał sobie trzy pchnięcia bagnietem w gardło, a dwa pchnięcia w brzuch, w skutek czego w przeciągu godziny życie zakończył. Powód samobójstwa „niewiadomy“.

**Oto obrazek mały z potopu.** Z Bachowa donoszą do *Gazety Przemyśkiej*: Sufczyzna, rzeczka zwykle ledwie się sącząca, wylała podobnie jak San, w strasznej pamięci piątek. Spienione jej fale pokryły pola bachowskie, unosząc ku Sanowi pracę ludzką. Gospodarze z początku ratowali żyto w półkopkach stojące, lecz gdy woda ciągle przybywała, ustapili przed rozbukany żywiołem. Jeden tylko biedak Pękalski, któremu woda zabrała wszystko, chwycił ostatni półkówek i wołając: „nie dam! nie dam!“ starał się go wynieść na miejsce suche. Ludzie wołali na niego, by uciekał, on jednak jak w obłędzie trzymając półkówek, wołał ciągle: „nie dam!“ i wraz z nim... utonął. Nędza u nas okropna; lud zaczyna już żebrać. Jeżeli państwo i kraj nie przyjdą nam z pomocą, zginiemy marnie.

**Nafta w Dobromilu.** *Gaz. Przemyśka* donosi: Po dokładnych badaniach terenu nabytego w Huezku pod Dobromilem przez tow. francuskie, na którego czele stoi p. Maggiar, przekonano się, że znajdują się tam źródła ropy. Przystąpiono więc do wiercenia pierwszej studni 18. bm. Robotami technicznymi kieruje inżynier p. Lebensart. Jeżeli się nadzieje pana Maggiara ziszczą, natenczas czeka Dobromil i okolice wielka przyszłość, bo gdy roboty wiertnicze sprowadzą wielu przedsiębiorców i robotników, ożywi się handel i przemysł i poda ludności sposobność obfitego zarobku.

**P. Kassiel Kiesler** ze Stanisławowa, o którego aresztowaniu donieśliśmy przed tygodniem, został uchwałą sądu wyższego wypuszczony na wolną stopę.

38)

## Polacy w Brazylii

przez  
**Antoniego Hempla**

członka wyprawy naukowej dra J. Siemiradzkiego do Brazylii i Argentyny.

(Ciąg dalszy).

Chorzy są tu bez żadnej pomocy, bez jedzenia na łasce Boskiej. Zresztą kto tu dba o życie emigranta, człowieka!

To też chłopci, którzy zwykle drą się do ziemi, tutaj „z płaczem idą na kolonje“, bo dobrze wiedzą co ich tam czeka. Dawniej temu, kogo wysyłano na kolonje, dawano pożywienie na miesiąc, a na drogę zaopatrywano we wszystkie na razie potrzebne narzędzia, a więc nóż, siekiere, fojsę, piłę, gracie; teraz za nowego szefa wyjeżdżający (na mule) dostaje tylko siekiere, fojsę i żywność na 15 dni. Poreja ta na 15 dni na pojedynczego człowieka składa się:

z fasoli . . . . .	10 kwart
mąki kukurydzowej . . . . .	10 „
cukru . . . . .	3 kilo
ryżu . . . . .	2 „
stoniny . . . . .	1 „
soli . . . . .	1 1/2 „
garse „matte“ . . . . .	—

Dla rodzin z kilku osób poreja znacznie mniejsza — stosunkowo do tego co dają pojedynczemu, zresztą dostateczna — o ile ją wydostaną.

Po zjedzeniu tego co dostał, wybiera się chłop w 7 milową podróż po życie. Zostawia więc żonę i dzieci w lesie, a sam idzie z workami do Rio Negro. Dawniej też podobno prędzej mógł się do-

prosić o to, co mu się należy, dzisiaj trudniej to idzie. Zmarławszy conajmniej 1 dzień na podróż, przychodzi do Rio Negro zmordowany. W baraku tam nie jest nie dadzą, chyba, że się kto nad nim zmiłuje, a na wydanie z magazynu swej poreji czeka 3, 4 i 5 dni!

Widziałem tych biedaków płaczących i siedzących na ziemi przed biurem, oczekujących z dnia na dzień na wydanie życia. W kancelarji nikomu nie pilno. Szef siedzi sobie od 10 godziny do 3-ciej; nikogo nie dopuszcza do siebie, chłop więc cierpliwie czeka, dopóki któregoś z urzędników się nie zlituje i nie przyspieszy wydania. W ostatnich zresztą dniach przestano już wydawać na 15 dni życie, a wydają tylko na 7—8. Obeszliśmy kilka linii kolonij; — wszędzie bieda, a na jednej tylko kolonii Gałeckiego widzieliśmy kawałek żyta, na innych prawie nie; po chatach, budach widzieliśmy ludzi nędznych, ledwo trzymających się na nogach — kilku okolicznych carbukli, jak mogą, tak im pomagają!

Na kolonii lotów rozdano 180, połowa jednak zaledwie zajęta. Smutne tu — ponure życie, a nie widać nadziei polepszenia.

Powróciliśmy do Rio Negro. Poszliśmy do szefa, checieliśmy z nim obszerniej o wszystkim pomówić. Widocznie uniknął o tem rozmowy. Gdy tak gwałtem prawie mówimy z nim o tej kwestji przy drzwiach gdzie zebrało się paręset nowych emigrantów, naraz wrzask, krzyk słyszemy. Emigranci żądają zobaczyć się z szefem. Żołnierze z bronią w rękę, nie dopuszczają ich. Szef proponuje, by przysłano mu 3 delegatów, by ci przedłożyli mu żądania.

Jakoż weszło 3 ludzi, z tych z którymi przed kilku dniami przyjechalismy z Curityby i proszą szefa by był łaskaw wydawać im to, co im się należy. Powiadają, że nie dostają chleba rano, że

na obiad dają im mało i złego jedzenia, że spać muszą za barakiem pod gołym niebem. Pan szef prosi mnie bym był tłumaczem. Zaczynam więc od tego, że upominają się o chleb, który im się rano do kawy według przepisów należy, a którego nie dostali. Szef twierdzi, że przysłano dziś chleb między innymi i dla nich.

Pytam więc trzy razy chłopów, i zawsze otrzymuję odpowiedź, że nie. Rozgniewany szef prosi mnie wraz z p. Łażniewskim i 3 chłopami i urzędnikami, byśmy poszli do magazynu. Idziemy. W magazynie pyta się urzędnika, czy wydał chleb dla tych świeżo przybyłych. Ten twierdzi, że wydał mniej więcej 3 worki, pokazuje przytem skrzynię, która była pełna, a teraz na dnie kilka tylko bułek. Pytam się wszystkich zebranych emigrantów czy nie widział kto z nich dzisiaj chleba. Pakazuje się, że nie. Chleb znikł gdzieś. Szef skompromitowany w oczach wszystkich tych ludzi, nawymyślał więc rozszałaty emigrantom, rozegnał ich, a nas poprowadził do kancelarji i wręczył list polecony, dając tem do poznania, że ma nas dosyć i że możemy odjechać. Pożegnawszy się bardzo grzecznie wyszliśmy z biura, lecz z kolonii nie wyjechali.

Na drugi dzień rano widziałem skutek tej sprawy.

Spotkałem 3 chłopów na plecach, niosących ku obozowisku 3 wory chleba, przychem jeden zabaczywszy nas, mrugnął filuternie i odezwał się „To, to już dojdzie... tak to dojdzie, a tamte wczorajsze to poszły do sklepiarkarza, który je kupił od urzędnika magazynowego, w porozumieniu się — naturalnie z szefem.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

**Podjeżrzany wypadek choroby.** W szpitalu św Łazarza w Krakowie zmarł 22. bm., wśród objawów padanych do cholerycznych, a względnie tyfusu cholerycznego, Wojciech Łazarski, wyrobnik, 54 lat mający z ulicy Miedzuch, gdzie przebywały podobno osoby, przybyłe z okolic Delatyna, jak wiadomo, cholera dotkniętych. Prezydent miasta przed ukończeniem badań bakteriologicznych nad wydzielinami zmarłego, zarządził środki ostrożności, przedewszystkiem zaś odłączenie współmieszkańców Łazarskiego i desynfekcję pozostałych po nim rzeczy.

**Język polski w gimnazjum cieszyńskim.** Czytamy w szlaskim *Przyjacielu Ludu*: „Nauka języka polskiego w gimnazjum cieszyńskim wiele pozostawia do życzenia. Nie chcemy tu już mówić o tem, że nauczanie w 3 oddziałach, a przedewszystkiem całego wyższego gimnazjum w jednym nie wystarcza, ale sam sposób wykładania zupełnie mija się z celem. Ogranicza on się bowiem w pierwszych dwóch oddziałach prawie wyłącznie do tłumaczeń z języka polskiego na język niemiecki, a nawet w najwyższym oddziale dzieła polskich autorów objaśniają się w wielkiej części po niemiecku. Jeżeli się dalej zważy drugą okoliczność, że język polski traktuje się jako przedmiot nadobowiązkowy, a to tak, że postępy w języku polskim żadnego wpływu nie mają na ogólny stopień w klasyfikacji, musimy się zapytać, skąd opuszczający ten zakład uczniowie mają znać o tyle język, by w publicznem życiu go używać? Czyż oni studjują na to, by się nauczyć obcych języków, a swój zapomnieć? Książek polskich nadzwyczajny jest brak. Biblioteka cała składa się z kilku przestarzałych dzieł, a należy właściwie do uczniów, bo kiedyś przez nich zakupioną została. Biblioteka niemiecka jest ogromna, oprócz tego używają uczniowie biblioteki Szersznika, a dla 93 uczniów polskich nie można tyle ofiarować, by zakupić dzieła Adama Mickiewicza, lub Juliusza Słowackiego! Jest czas, aby raz już taki stan rzeczy się zmienił.“

**Sklepy chrześcijańskie.** W Warszawie dojrzewa myśl wśród kilku osób ze sfery finansowo-kupieckiej, pomiędzy którymi znajduje się jeden z doświadczonych kupców prowincjonalnych, założenia w Warszawie centralnego składu i przedsiębiorstwa dostawy towarów do licznych w kraju sklepów chrześcijańskich. Sklepy te dotychczas napotykały na większe trudności w zaopatrywaniu się w zapas towaru, niż zwykłe sklepy prowincjonalne, dowodem czego wspólne usiłowania właścicieli sklepów chrześcijańskich w gubernii kieleckiej, którzy w ciągu ubiegłej wiosny czynili pewne starania w tym kierunku w Warszawie i zyskali tylko od niektórych firm ustępstwa. Do udziału w zarządzie spółki zaproszony będzie jeden z publicystów ludowych i jeden z dziennikarzy-prawników.

**Urodzaje w Królestwie.** O stanie zbóż i traw w gubernji warszawskiej w d. 13. bm. *Warszaw. Dniwn.* podaje, co następuje: Deszcze, które padały w ciągu ostatnich dwóch tygodni, wstrzymały nieco prawidłowy sprzęt zboża z pól, wogóle jednak żniwa odbywają się pomyślnie. Żyto prawie zupełnie z pola zwiezione, zbiór pszenicy kończy się, a żęcie zbóż jarych w biegu. Urodzaj zbóż dobry, z wyjątkiem owsa. Próbnym omłotów dotąd nie robiono prawie, tam jednak, gdzie się do nich wzięto, dały one rezultat zadawalniający. Ziarno jest ciężkie i czyste. Wzrost kartofli, buraków i innych warzyw odbywa się normalnie i urodzaj ich przewidywany jest dobry.

**Zbrodnia.** We wsi Płusy, gminy Książopól, w powiecie biłgorajskim, w Królestwie, z wdową po gospodarzu ożenił się niedawno tamtejszy włościanin Eljasz Markowicz. Wdowa miała po pierwszym mężu syna Piotra, na którego, według prawa, przypada w spadku osada, pozostała po ojcu. Niedosć jednak było ojczymowi ciągnąć zyski z osady do czasu dojścia do pełnoletności malca, zapragnął stać się właścicielem tej osady. Zadusił więc trzyletniego ledwie chłopczykę i rozgłosił, że dziecko nagle umarło, ale sąsiedzi, świadomi złego obchodzenia się ojczyma z pasierbem, nie uwierzyli bajce. Wdała się w sprawę władza gminna i sądowo-lekarska i przekonano się o zbrodni. Markowicza aresztowano, a śledztwo ma wykazać, czy i matka nie brała udziału w zabójstwie.

**Trzy ofiary.** W jeziorze Ejrymojcowe, pod Poniewieżem na Litwie utonął w czasie kąpeli: córka miejscowego lekarza, Grażyna Owsianówna, jej dwie koleżanki: Józefa Dowgiałówna i Marja Szantyrówna. Wydobyto je po upływie pół godziny martwe już, trzymające się za ręce.

**Przeciwko żydom.** *Now. Wr.* donosi, że ros. ministerjum skarbu zażądało od izb obrachunkowych szczegółowych informacji o zamierzonym przez ministerjum spraw wewnętrznych ograniczeniu praw ży-

dów, w sprawie udziału ich w różnych przedsiębiorstwach przemysłowych, w granicach terytorjum, w którym przemieszkwanie żydom jest dozwolone.

**Z prelekcji Charcota.** *Echo de Paris* помещає interesującą anegdotę z życia zmarłego tymi dniami wielkiego lekarza, którą podał — ręcząc za jej prawdziwość — jeden z najwierniejszych jego uczniów. Było to w jesieni 1888 — pisze *Echo de Paris* — gdy Charcot rozpoczął wtorkową swą prelekcję w szpitalu Salpetriere w sposób następujący: „Na początek przystąpimy do badania chorej, znajdującej się w szpitalu od 6 miesięcy, a której choroba nie zawiera dla nas wskutek tego nic, co by nas szczególnie zadziwiło mogło. (Wprowadzono 17-letnią dziewczynę.) Przyjrzyjcie się jej, a tem, co ujrzycie i usłyszycie, nie dajcie wpływać na siebie, niedajcie się zatruć, lub poddać sugestji. Jest to bez wątpienia pod pewnym względem bardzo nieostrożnie, jeżeli profesor rozpoczyna swą prelekcję od ziewania i przytacza uczniom przypadek, gdzie ziewanie stanowi najcharakterystyczniejszy objaw. Wiecie, panowie, sami z siebie, że ziewanie jest w wysokim stopniu zaraźliwe i że może przemienić się w epidemię. Co do nas — mówił dalej Charcot — to umiemy oprzeć się tej zaraźliwości“. W trakcie tego chora zaczęła niemiłosiernie ziewać, a profesor wykazywał słuchaczom, że ma się tutaj do czynienia z ziewaniem historycznym. Orli wzrok jego przebiega sałę, więzi uwagę słuchaczy i zamyka szczękę, które chciały się już otwierać do ziewania. „A teraz przejdziemy — powiedział prof. Charcot dalej — do ziewania patologicznego.“ Obok młodej dziewczyny, która nieprzestawała ziewać, stała inna osoba, zaczynająca ziewać patologicznie. Widok stawał się formalnie przerażający, a położenie nie do wytrzymania. Charcot atoli mówił dalej, ani nie drgnawszy: „Jeżeli przy poprzednim przypadku byliśmy wstanie oprzeć się zaraźliwości ziewania...“ Doszedł szczęśliwie aż dotąd, słowa atoli dokończyć nie mógł. Usta jego otwarte się już szeroko, a z rozczulającą zgodnością, jak gdyby na dany znak, uczniowie z mistrzem zaczęli ziewać, i ziewali — zdaje się — bez końca.

**Oryginalny samobójca.** W Bihar koło Wielkiego Waraźdynu, szedł tymi dniami jeden z tamtejszych mieszkańców, Michał Sarkoczy, powolnym krokiem do domu. Po drodze spotkał gromadkę ludzi, stanął przy niej i jak najspokojniej zapytał się: „Czyście już widzieli coś podobnego?“ Gdy ludzie zapytali się: „Co takiego?“ — wy dobył Sarkoczy rewolwer z kieszeni, strzelił do siebie i padł na miejscu.

**Trzęsienie ziemi** miało miejsce w d. 17. bm, w Odessie i okolicy. Trzęsieniu towarzyszył głuchy huk podziemny. Obserwowano je w dwóch obserwatorjach, astronomicznem i meteorologicznem, w braku jednak odpowiednich przyrządów, nie można było zmierzyć chwiania się ziemi. Trzęsienie trwało zaledwie kilka sekund, a najbardziej uczuć się dało na wyższych piętrach, a najsilniej w dzielnicach, nad brzegiem morza położonych.

**Jubileusz 100-letni w Krynicy** odbył się 23. i 24. bm. podług programu. W pierwszym dniu iluminowano zakład odświętnie przysirojony. Na wzgórzach paliły się sobótki. Wczoraj zaś po nabożeństwie w nowym kościele, przy udziale mnóstwa bawiących tam gości, udano się pochodem do głównego źródła, gdzie nastąpiło odsłonięcie marmurowej tablicy pamiątkowej, przyczem mieli przemowy zarządca zakładu, ok. radca Sokołowski, przełożony gminy Znamirowski, a imieniem gości rejent Heine ze Złoczowa. Przy uczcie spełniono kilka toastów, a wieczorem po przedstawieniu w teatrze urządzono zabawę na rzecz dotkniętych powodzią.

**Wybory uzupełniające posłów do Rady państwa** z miasta Lwowa w miejsce dra Smolki i z gmin wiejskich okręgu jarostawskiego w miejsce zmarłego Wład. hr. Koziebrodzkiego, naznaczone zostały na 30. września rb.

**Marszałkiem pow. Liskiego** wybrany p. Emil Leszczyński, a zastępcą p. Józef Nanowski z Ustrzyk.

**Notariusz Jurkiewicz** Jan przesiedlił się z Boryni do Liska.

**Książę w kurateli.** Książę Boson Talleyrand-Périgord Żogański dostał się pod kuratelę. Książę ten pomimo 62 lat wieku znanym jest w kołach paryskich elegantów modnisiem, a specjalnością jego są kapelusze słomkowe i krawaty.

**Na spuszczenie wód Sanu i Wiaru,** ciągle jeszcze stojących na polach, wyasygnował rząd powia-

towi przemyskiemu 2000 guld. głównie ze względów sanitarnych dla wojska.

**Cholera w Galicji.** D. 23. bm. zachorowało w pow. nadwórniańskim: w Delatynie i Nadwórnej po 4 osoby, w Dobrotowie 1 osoba. W pow. kołomyjskim: w Oskrześnicach 1 osoba.

Umarły: w Delatynie 2 osoby, w Nadwórnej 4 osoby, w Chlebczynie polnym (pow. Śniatyn) 1 osoba.

**Dyrekcya poczt i telegrafów** przeniosła oficjalnie Teofila Kosonogę ze Lwowa do Zakopanego, i poruciła mu tamże kierownictwo.

**Minister Zaleski** przybył dnia 23 b. m. z Wiednia do Zakopanego.

**Towarzystwo leśne.** Wydział z przyczyn od niego niezależnych odwołuje zaproszenie członków Towarzystwa na tegoroczny walny zjazd, który miał się odbyć 28, 29, i 30 bm. w Stanisławowie.

**Tucza z wichrem,** piorunami i naważą ulewą szalała wczoraj nad Lwowem od godz. 7 wieczorem do późnej nocy. Nadeszła zaś z północy, z widowni przyszłych manewrów, gdzie zapewne w zbiorze niedognitych resztek żniwa tegorocznego musiała porobić znowu spustoszenia.

**Tow. bratn. pom. słuch. politechniki** we Lwowie urządzi 26. bm., tj. w sobotę, o godz. 7 1/2 wiecz. przedstawienie amatorskie w gmachu politechniki na rzecz włościan w Galicji, dotkniętych kłeską powodzi. W program wchodzi: „Ciotunia“, komedia w 3 aktach Fredry i „Kraszewski w Warszawie“, komedia w 1 akcie Gawalewicza. Komitet dokłała starań, aby przedstawienie jak najlepiej wypadło. Ceny biletów: krzesło 60 ct., wstęp na sałę 30 ct., nie kładąc tamę dobroczynności. Biletów dostać można w handlach pp. Bromilskiego, Seyfartha i Dydyńskiego oraz Milikowskiego (Starzyka), w sali klubowej towarzystwa od 3.—5. po poł., a w dzień przedstawienia przy kasie. Nie wątpimy, że cel tak szlachetny znajdzie gorliwe poparcie szan. publiczności. Kto zaproszenia jeszcze nie otrzymał, zechce się po takowe jak najrychlej zgłosić do biura towarzystwa w gmachu politechniki.

**Muzyka wojskowa** 41 pp. grać będzie dziś w piątek w ogrodzie miejskim.

**Przy pracy.** W registraturze namiestnictwa zmarł wczoraj nagle Dmytro Daćków, woźny, ojciec 3 dzieci. Zatrudniony zdejmowaniem aktów padł nagle na ziemię nieżywy. Śmierć nastąpiła skutkiem udaru.

**Kronika policyjna.** W czasie sześciotygodniowej niebytności Bernarda Horowitza skradziono mu z pomieszczenia ul. Sykstuska l. 43. cztery losy na 400 zł.

Honoracie M. ul. Żółkiewska l. 65. skradł nie- wiadomy sprawca ze szafy papiery wartości 13.000 zł.

**W ogródku fröblowskim** p. Motyczynskiej ul. Kościuski l. 4 przyjmują się wpisy dzieci od dnia 23 bm.

**Kolonja wakacyjna chłopów** (H. serja) wraca z Hrebowa do Lwowa we wtorek d. 29. bm. o godz. 2 podof. O tem zawiadamia się rodziców, celem zgłoszenia się w tym czasie po swych synów na głównym dworcu kolejowym.

## Rada m. Lwowa

mimo ulewnej burzy zebrała się wczoraj w kompiecie i obradowała pod przewodnictwem wiceprezydenta Marchwickiego. Rad. Grabińskiemu udzielono urlopu 6-tygodniowego. Przyjęto potem do wiadomości wykonywane już poczęści projekta budowy kanałów w ul. Łyczakowskiej, Zyblikiewicza (z ul. ulgą na wypadek większych ulew), ul. Pełczyńskiej, do Kastelówki przez realność Jakubskich, ul. Śniadeckich, Bema, przysklepienia Pełtwi od tz. Opatek, tudzież na krajach ul. Ścieżkowej i na skałce w poprzek ul. Zyblikiewicza, od ul. Piekarskiej do Wałowej, ul. Bogustawskiego i ulicy nowej, mającej być otworzoną od ul. Łyczakowskiej do Piekarskiej przez grunta szpitala wojskowego i Hillisha, wreszcie dalsze przysklepienie 150 metrów Pasięki w ul. Kochanowskiego. Uchwalono dalej otworzyć wzmiankowaną właśnie ulicę nową pomiędzy Łyczakowem a Piekarską. Koszt jaki z tego powodu spadnie na gminę, wynosi 8000 zł., ale komunikacja tu jest nagląca. Uchwalono w przydłużeniu ul. Zofji rozszerzyć komunikację na plac wystawy. Zezwolono otworzyć nową ulicę przez grunta ob. Emila Szenia pomiędzy ul. Kościopalną a ul. „na Błonie“ w zamian za odstąpienie temuż obywatelowi 49 sążni gruntu droższego miejskiego.

Uchwalono przystąpić kosztem 15.000 zł. do budowy plebani dla proboszcza gk. św. Parascówji na Żółkiewskim i w mocy utrzymać przeprowadzenie rozpoczętej kosztem ob. Franca nowej bardz

pięknej ulicy na Bajkach od granicy Kulparkowa do ul. Leona Sapiehy, który to projekt rozbija się o egoistyczny upor kilku właścicieli realności, stawiających zbyt wygórowane ceny za swoje grunta, choć urządzenie i wykończenie tej ulicy ogromnie im samym przynosi korzyści.

Dla straży ogniowej miejskiej postanowiono sprawić nowy wóz rekwizytowy i dwa osobowe — poraz pierwszy we Lwowie, u znanego z wybor-nych wyrobów stelmackich fabrykanta Lickendorfa Jana. Rada zgodziła się dalej na ustanowienia drugiego sługi szkolnego dla szkoły im. M. Magdaleny, tudzież na kolaudację budowy magazynu zapasowego dla artylerji z polecenia, aby na budynkach wojskowych, stawianych kosztem gminy, umieszczono polskie napisy, podobnie jakto czyni gmina Przemysła (wniosek Rewakowicza). Po załatwieniu kilkunastu rekursów, w sprawach budowniczych, na poufnym posiedzeniu zamianowała Rada p. Micha-poufnym posiedzeniu zamianowała Rada p. Micha-poufnym posiedzeniu zamianowała Rada p. Micha-

## Teatr, literatura i sztuka.

**Opera.** Wczorajszy śpiew p. Guszalewicz a w partji Canja w Leoncavalla „Pajacach“ zaskarbił śpiewakowi wszechstronne uznanie na punkcie nieskazitelnej równości i czystości głosu i umiejętności władania tym skarbem bożym... niestety jednostronnem.

P. Guszalewicz, dzięki wrodzonym warunkom i osobistej inteligencji, jest dziś artystą, który z pewnością przyjmie należycie dobrze pomyślaną radę, a tą jest wystrzeżenie się zbytniego i niepotrzebnego forsowania głosu, która to wada uchodzi śpiewakowi pozornie bezkarnie, ale z czasem, i to w bardzo niedługim, przypowieć może artystę ni mniej ni więcej, jeno... o głos. Wobec tego, że obowiązkiem naszym bynajmniej nie jest przemawianie z tych szpalt jedynie w interesie śpiewającego, zastrzedz się musimy wobec niepotrzebnego forsowania głosu, które fizycznie szkodzi śpiewakowi, ale nietylko jemu osobiście...

Uwagami powyższymi bynajmniej nie mieliśmy zamiaru zrazić lub uczynić ujmę p. Guszalewiczowi, który wieczora wczorajszego miał chwile, wytrzymujące najsmielszą krytykę, chwile, godne artysty pierwszej miary. W szczególności na punkcie nieskazitelnie czystego śpiewu i szlachetnej a pełnej temperamentu gry, służyć może p. Guszalewicz za wzór bardzo wybitnym artystom.

P. Szymański jako Tonio zaprezentował się wczoraj bardzo korzystnie. W szczególności w prologu miał początkujący artysta bardzo szczęśliwe chwile, pozwalające słuchaczowi z łatwością zapomnieć, że ma przed sobą debiutanta. P. Szymańskiego darzono zasłużonymi oklaskami.

Słowa uznania należą się również p. Kaspro-wiczowej jako Neddzie i p. Jerzynie. Niepodobna jednak przemilczeć, że dyrektor opery, p. Jarecki, nie chce przyznać, iż serenade, którą śpiewa p. Jerzyna, dyryguje za powolnie, natomiast końcowy gawot Nedy w dwójnasób za szybko, w skutek czego powstaje ku ogólnemu zdziwieniu muzykalnej publiczności wcale niepożądana polka do tańca. Jeżeli p. Jarecki ma wątpliwości na punkcie racjonalności naszego zapatrywania, opartego zresztą na osobistym doświadczeniu, nabytem słuchaniem opery tej pod dyrekcją kompozytora „Pajaców“, Leoncavalla, niechaj zechce dla próby użyć... metronomu.

*St. Meliński.*

Salon sztuk pięknych pozyskał w tych dniach kilkanaście nowych obrazów a między innymi: Bergmana „Wieczor lipcowy“, Dietricha „Z Płaszowa“, Majewskiej „Przy nauce“, Łasińskiego „Po deszczu“, Kocha „Studjum“, „Głowę kobiety“, „U antykwa-rjusza“, „List zajmujący“, „Przyjaciółki“ i „Motyw z nad Elstery“, Agthe Curta „Campagna Romana“, Matuszki „Kura z kurczętami“ i „Nowoczesny Dyogenes“, Diffenbacha „Nad morzem“, Tarnocsy „Jesień“, Dąbrowskiej „Portret p. C“, medaljon.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 24 sierpnia. Śród strejkujących na Favoriten rozdzielono dzisiaj chleb. Robotnicy w fabryce Wagemanna postanowili strejkować dalej.

Praga 24 sierpnia. Policja odkryła tutaj tajną drukarnię anarchistyczną. Aresztowano 18 osób.

Budapeszt 24. sierpnia. *Budap. Corr.* zaznacza, że cholera nigdzie nie przybiera intensywnie, natomiast bardzo się rozszerza. W ostatnich 24 godzinach bardzo wiele wypadków skonstatowano wzdłuż brzegów Cisy. Jest to częścią cholera, częścią zaś podejrzane zasłabnięcia kończące się w wielu wypadkach śmiercią.

Stambuł 24. sierpnia. Urzędownie zaprzeczono pogłosce, jakoby tutaj cholera wybuchła.

Wiedeń 25. sierpnia. *Wien. Ztg.* ogłasza rozporządzenie cesarskie, mocą którego udziela się Galicji, Bukowinie i Tyrolowi tymczasowo 240.000 zlr. na rozdawnictwo bezzwrotnych zapomóg dla dotkniętych klęską powodzi. Rozporządzenie nosi datę 23. bm.

Właściciel dóbr Juljan Korytowski został hrabią.

Z dniem 1. października kreowane będzie w Gurahumorze starostwo.

Po kilkudniowych strasznych upałach spadł tu deszcz, który przeszkodził demonstracjom przed fabry-Wagenmana. Policja aresztowała dwóch artylerzystów którzy podburzali tłum, by rzucił się na policjantów. Ogółem uwięziono wczoraj 9. osób.

Wedle raportu urzędowego zachorowała w Galicji na cholere 130. osób, zmarło 83. Robotnicy dążący z Galicji do Wiednia na robotę, poddać się muszą 8. dniowej obserwacji.

Gal. Bank hipoteczny do spółki z Wilh hr. Siemińskim i Rom. hr. Potockim, otrzymali koncesję przestępną na budowę Tramwaju parowego ze Lwowa do Janowa, względnie do Jaworowa.

Giełda. Kursy spadły z powodu dodnienia dyskontu w banku angielskim z 4 na proc. Kredyt 329.70. rata 96.15, węg. renta zł. 115.70 ruble 129<sup>3</sup>/<sub>4</sub>.

Berlin 25. sierpnia. Tymczasowo zniesiono do 2. września zakaz wywozu paszy z Rosji do Niemiec.

Pisma ubolewają, że zatarg francusko-włoski tak rychło załagodzony.

Stoóker jedzie do Chicago, by gościom wystawowym wygłaszać kazania.

Paryż 25. sierpnia. Robotnicy kolejowi w Toul zastanowili robotę, domagając się rozpedzenia robotników włoskich. Żandarmerja musiała wkroczyć.

W Aigues Mortes uwięziono dalszych 5 osób.

Minister Develle oświadczył, że dochodzenie wykazało, iż mer w Aigues z narażeniem życia bronił robotników włoskich, że wskutek tego niepodobna postępować przeciw temu urzędnikowi.

Neapol 25. sierpnia. Zaburzenia z powodu zmywu woźniców nie ustały. Policja ciągle stacza krwawe walki. Sklepy pozamykane. Wielu obywateli opuszcza miasto. Popołudniu zanesiono do prefektury zwłoki 10-letniego dziecka, zamordowanego przez policję, która szafuje okrutnie.

Rzym 25 sierpnia. W Medjolanie zaszły w no-cy poważne zaburzenia. Robotnicy i anarchiści potłukli szyby w bogatej dzielnicy miasta i zamierzali szturmem zdobyć więzienie, czemu przeszkodziło wojsko.

Pisma szowinistyczne donoszą, że nie 7 ale 30 Włochów zabili Francuzi, że zabitym obcinoan uszy i t. d.

Petersburg 25. sierpnia. W Moskwie zachorowało od 15—18. bm. 171 osób na cholere, zmarło 74. W Orelu od 6—12 bm. zachorowało 647 osób zmarło 213. Na Podolu zapadło od 30. z. m. do 12. bm. 1178 osób, na cholere, zmarło 423. W dorzeczu Donu zachorowało 498 osób, zmarło 202.

## NADESŁANE.

Towarz. dla ubezpieczenia życiowego „THE GRESHAM“ w Londynie.

Sprawozdanie 44 za ubiegły ośmnastomiesięczny perjod (od 1 lipca 1891 do 31 grudnia 1892), które na walnem zebraniu akcyonariuszy 30 maja 1893 przedstawiono, wyszło obecnie w druku.

Wyjmujemy z niego następujące daty głównejsze: Wyniki były nader pomyślne. W obiegu tym 18 to miesięcznym okresie 15.206 wniosków o ubezpieczenie na kwotę 125,732,050 do towarzystwa podano a z tego przyjęto 13091 wniosków na 102636475 zł. ubezpieczenia, na które odpowiednie police wystawiono. Przychód premiiy ubiegłego ośmnastomiesięcznego okresu interesu wynosił po odtrąceniu kwoty wydanej na reasekurację 25,753.445.42 fr, w czem mieści się 3,744.277.19 fr. premii pierwszej roku ubezpieczenia. Bilans konta procentowego ubiegłego ośmnastomiesięcznego okresu, wynosił fr. 7,690.898.01 a doliczywszy przychód z premii, wynosi całkowity przychód towarzystwa 33,444.343.43. W okresie tym do wypłaty przedstawione i wypłacone żądania wynosiły w dziale życiowym 12,908.048.96 fr. Żądania do funduszów ubezpieczeń posagowych i innych, których termin wypłaty już nadszedł był wynosił fr. 2,801.455.42. Na wykupno polie wydano w ubiegłym okresie 1.909.171.57 fr. Fundusze ubezpieczenia i rent zwiększono w tymże ośmnastomiesięcznym okresie o 7,922.421.77 fr. Ogólna suma stanu czynnego z końcem ubiegłego roku handlowego 31. grudnia 1892, wynosiła 12,305.150.62 fr. Kapitał złożony fr. 49.425.52 w papierach angielskiego rządu, fr. 401.616.77 w papierach rządu indyjskiego i kolonialnych fr. 19,584.857.40 w obcych papierach rządowych fr. 253.396.14 w akcjach kolejowych priorytetach i gwarantowanych papierach franków 61.191.868.02 w dłużnych listach kolejowych i innych, fr. 17,536.889.18 w realnościach między którymi są domy w Wiedniu i Peszcie, franków 5,328.350.43 na hypotekach a w różny sposób ulokowano fr. 20,958.747.16.

Lekarz chorób dziecięcych

**Dr. Antoni Wachtel**

mieszka obecnie przy ulicy Czarnieckiego l. 4. stacja tramwaju, plac Cłowy.

**Notariusz w Kossowie**

poszukuje koncepcienta.

**Łaźnia im Duchńskiego**

po dłuższej i gruntownej restauracji, z dniem 26. bm. zostanie otwartą do użytku publicznego.

**JAKÓB STEBELSKI**

emerytowany c. k. poborca podatkowy,

zmarł dnia 23 sierpnia 1893 w Łopatynie, opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 83.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 25 sierpnia r. b. w Łopatynie, zaś eksportacja zwłok z dworca kolejowego na Podzamczu do grobowca na cmentarz Łyczakowski odbędzie się w sobotę dnia 26 sierp. o godz. 4. po południu, na którą w smutku pozostała rodzina krewnych i znajomych zaprasza. Lwów dnia 24. sierpnia 1893.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

**Dr. STANISŁAW SOCHANIK**

b. lekarz na klinice prof. Kaposiego i oddziale profesora Langa w Wiedniu mieszka plac Bernardyński l. 15. I. piętro; ordynuje od godz. 11—12 i od 3—5.

**Dr. Kazimierz Podlewski**

mieszka obecnie ulica Chorążczyzny l. 16. Ordynuje od godz. 11—12 i od 3 do 5.

Student z dobrego domu znajdzie troskliwą opiekę i eleganckie wychowanie oraz konwersacją niemiecką i francuską. Bliższa wiadomość u W. P. Pieleckiego, plac Marjacki we Lwowie.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

**Dr. Karol Stanowski**

po dłuższej praktyce na klinice położniczej prof. Rubeski w Pradze ordynuje przy ulicy Sykstuskiej l. 19. od godziny 3—5.

**Dr. UHMA**

asystent śp. dr. Krówczyńskiego ordynuje przy ul. Lindego l. 7. g. 2—4. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

**Zakład wychowawczy** dla chłopców **Władysława Axentowicza** już został otworzony we Lwowie przy ulicy **Piekarskiej 1. 6. pierwsze piętro.**

## Zmiana mieszkania M. Reischer

dentysta technik przeprowadził się z ul. Krakowskiej 8. na ulicę **Batorego** liczba 16. wchód przez ul. **Szymona 2. I. piętro**

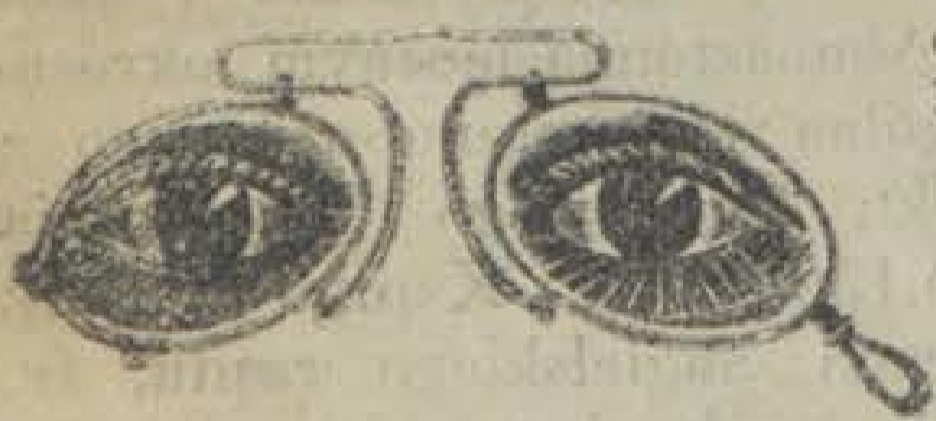
**Pierwsze węgierskie ogólne  
TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE**  
kapitał zakładowy 3 miliony, fundusz rezerwowo 24 miljonów, stan działu życiowego 67 milionów.

**JENERALNA REPREZENTACJA dla Galicji**

## Sokal i Lilien

**Dom bankowy i kantor wymiany**  
udziela wszelkich informacyj.

### BENEDYKT KOPERNICKI



**optyk i mechanik**, pod Kopernikiem, Lwów, pl. św. Ducha (ulica Teatralna 1. 6 naprzeciw głównego odwachu), poleca w wielkim wyborze i po **cenach najniższych**: okulary, cwiklery, lornety, binokle, dalekowszkie, barometry, ciepłomierze, Arkometry, mikroskopy, lupy, kompas, rajscjgi, taśmy miernicze, piony, libele, manometry itp. Urządzenie dzwonków elektrycznych. Wszelkie reperacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej. Zamówienia z prowincji odwrotnie.

## 13) Z DOGMATEM.

Powieść  
przez

**Michała Wołowskiego.**

(Ciąg dalszy).

Kazimierz nachmurzył się jeszcze bardziej, talerz energicznie od siebie odsunął i zawołał do siostry:

— Proszę cię, powiedz twojemu służącemu, ażeby sobie ztąd poszedł. Mało mnie obchodzi twój kucharz, którego tak dobrze nie rozumiem, jak wszystkiego, co się tutaj dzieje, i do ust nie wezmę, dopóki mi swego postępowania nie objaśnisz.

— Możeby to objaśnienie schować na poobiedzie — dorzucił Józef, żalując zupy, która mogła ostygnąć.

— Niechże i tak będzie — odparła Zuzia. — Jesteśmy już w kółku familijnem; jako bracia macie prawo wiedzieć, co się dzieje w rodzinie, zresztą i sama chcę objaśnić was dokładnie. Jesteśmy już wszyscy w tym wieku, że odpowiadamy za siebie, mamy własną wolę, własne zapatrywania i stanowiska nawet. Słuszną jest rzeczą, abyśmy samoistnie po świecie chodzili. Wy pierwsi wyemancypowaliście się z pod tego dogmatu, który był treścią życia i gwiazdą przewodnią naszego śp. ojca. Kiedy umierał, powiedział do mnie i do pana Jana: „Wy mnie w rodzinie zastąpicie, ty z moim zastępcą pilnować będziesz czystości naszego gniazda i w danej chwili, gdyby zaszła tego potrzeba, odnajdziesz w sobie energję i siłę, aby na niem skazy nie dopuścić...”

Tu żyły zamigotały w oczach Zuzi, a wzruszenie przerwało mowę; opanowała je szybko jednak.

— Tak — dokończył pan Jan — ja tej rozmowy byłem świadkiem.

— Hm, hm, przypominam sobie, ale cóż to ma do rzeczy? — mruknął Józef, gdy Kazimierz i Ryszard milczeli ponuro, zapatrzeni w talerze.

Po tem pytaniu Józefa Zuzia głowę do góry podniosła. Teraz wzruszenia na jej twarzy nie było ani śladu, a tem mniej słabości; mówiła dalej chłodno, ze spokojem, ale stanowczo.

Czuć było w każdym jej słowie nieprzeparą siłę woli, która przed niezem nie ma zwyczaju się cofać.

— W tej chwili nie idzie mi o to, co do nas mówił śp. mój ojciec, rzecz to pomiędzy nami a nami, przed nim tylko z moich czynów złożyć mam obowiązek rachunek i złożyć go jak należy, kiedy czas na to przyjdzie. Plany nasze obecnie zmieniły się tak bardzo, tak w niezem do tych dawnych podobnemi nie są, że przyjechałam tutaj, aby się o nich od was poinformować.

— I uczyniłaś dobrze — odezwał się pierwszy Józef. — Grzędy, to dziura, Galicja krajem Hotentotów, szkoda było twych wdzięków, aby się tam bezpożytecznie marnowały. Tu możesz wyjść za

mąż odpowiednio do naszego nazwiska, majątku i twojej piękności.

— Właśnie — ze złośliwym uśmiechem zakończyła Zuzia. — Zmieniliśmy się bardzo wszyscy, iż musimy teraz żyć inaczej, będziemy żyli inaczej. Proszę cię, Józefie, bądź łaskaw wziąć kawalek tego pasztetu — dodała, podsuwając bratu świeżo przyniesiony półmisek.

— Przewybory!

Przemowa Zuzi na Józefie tylko nie zrobiła najmniejszego wrażenia; polykał on z łakomstwem prawdziwego smakosza wszystko, co ukazało się na stole. Ryszard zdawał się o całym nie wiedzieć świecie. Kazimierz tylko nie do ust nie wziął, chmurniał coraz bardziej i coraz bardziej zdawał się być zmaltretowanym.

Skończył się obiad, podano kawę i likiery, on tylko zawzięcie wypróżniał kieliszki wina, jakie mu po każdej potrawie nalewał lokaj.

W tym samym porządku, w jakim zajęto miejsce przy stole jadalnego pokoju, opuszczono je, gdy obiad się skończył.

— Może cygareto? — podając prawdziwe hawanna Józefowi i Ryszardowi, zawołał pan Jan.

Jeden rzut oka przekonał finansistę, że i cygareto stało na wysokości obiadu. Ze znanstwem uciął mu lepek i poprosił o świecę.

Dobry obiad, dobre wino, dobre likiery, a w końcu i dobre cygareto usposobiły go nadzwyczaj korzystnie.

Pan Jan wskazał mu sąsiedni pokój, w którym świeca oczekiwała i wraz z Ryszardem tam przeszedł. W salonie pozostał tylko Kazimierz i Zuzanna.

— Siostrze — szepnął pierwszy.

— Czego? — odparła ona.

— To wszystko, coś powiedziała, może wystarczać im, mnie nie wystarcza.

— Przecież to było takie jasne!

— Dla wszystkich może, nie dla mnie. Ja chcę, ja wymagam od ciebie bliższych wyjaśnień, ja nie rozumiem w tobie tej zmiany, przywykłem w tobie widzieć inną kobietę i do tej nowej przyzwyczaić się nie jestem w stanie.

— Cóż robić?

— Nie mów tak do mnie, siostrze. Jam nie nie zgrzeszył.

— Nie wierzę.

— Dlaczego?

— Przemianę twoją wyczytałam w ostatnim liście.

— W ostatnim liście?

— Tak.

— Cóż ja ci pisałem w ostatnim liście?

— O projektach Nisztetera, o oezach Emmy.

— A!.. boisz się ich?

— Najbardziej.

— Siostrze, ty mnie obrażasz! Emma jest uczciwą kobietą; skoro ją poznasz, przekonasz się sama o tem. Zresztą cóż ja ci tam napisałem? Unosiłem się nad jej pięknosciami, powabami; o miłości nie pisałem nic, bo jej jeszcze nie czuję.

— Jeszcze?!

— Ale i ona przyjdzie.

— W każdym razie nie ma dla mnie takiej miłości na ziemi, któraby zdolna była sprowadzić z drogi uczciwej.

— Jak wązka ścieżka oddziela w pojęciach ludzkich uczciwe od nieuczciwego!

— Ależ nie u mnie, do diabła, Zuziu!

— Chciałabym temu wierzyć.

— I wierz, wierz, siostrze, jak w Ewangelję, a kochaj mnie przede wszystkim tak, jak kochałaś dawniej, jak ja kocham ciebie dzisiaj jeszcze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

### Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 24. Sierpnia 1893.		dziś- siojsze	z dnia poprzed.
Alpine			
Akcje węgierskiego banku kredytowego		52 70	
Banku anglo-austriackiego		407 75	
Unionbanku		148	
kolei Karola Ludwika		248 50	
kolei północnej		218 75	
kolei południowej (Lombardy)		287	
Losy tureckie		101 75	
Akcje kolei państwowej		47 45	
Lwowsko-Czerniów		265 62	
Galic. propinacja		255 50	
Losy komunalne daw.		97	
Akcje Towarz. Turc. zarządu tytoniu		175 50	
4 proc. pożycz. kraj. z r. 1893		188	
Elbethal		96 50	
Akcje Banku dla krajów koronnych		230 25	
Renta węgierska złota 4 proc.		238	
Akcje Bankvereinu		115 70	
Rsyjski rubel papierowy		119 25	
Węgierska renta koronna		180 25	
		93 85	

Lwów, z Izby handlowej, 24 Sierpnia 1893.

	placa	żądają
<b>Akcje za sztukę.</b>		
Kolei galicyjsk. Karola Ludwika po 200 zlr. m. k.	216 50	219 00
Kolei lwowsko-czern.-jaskiej po 200 zlr. w. a.	255	258
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zlr. w. a.	385 00	215
Banku kredytow. galicyjskiego po 200 zlr. w. a.		
<b>Listy zastawne za 100 zlr.</b>		
Banku hipotecznego 5 proc. w. a. w 40 l.	101 00	101 70
wylos. z 10 premia	110 00	110 70
4 i pół proc. los w 50 l.	100 00	100 70
4 i pół proc. los w 51 l.	100 50	101 00
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los w 51 l.	97 30	98 00
Tow. kred. gal. ziemsk. 4 proc. w. a. I. emisji	98 00	98 70
4 proc. w. a. los w 41 i pół l.	100 00	100 50
4 i pół proc. w. a. losy 52 l.	96 70	97 40
4 proc. w. a. los w 56 lat.	98 80	99 00
<b>Listy dłużne za 100 zlr.</b>		
Gal. zakł. kred. włość. w likwidacji (dawniej 5 proc.) 2 i pół proc. w. a.	—	—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6 proc. los w. a. w 15 lat.	00 00	—
<b>Obligacje za 100 zlr.</b>		
Indemnicacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	96 70	97 40
Galicyjsk. funduszu propinacyjnego 4 proc. w. a.	102 50	—
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 proc. w. a.	—	—
Oblig. komunalne Banku kraj. 5 proc. w. a. I. em.	102 25	—
Komunalne Banku krajowego 5 proc. II. emisji	105 00	—
Pożyczki kraj. 6 proc. w. a.	100 00	100 70
Pożyczki krajowej 4 proc. w. a.	96 70	97 40
4 proc. koronnej	96 70	97 40
<b>Losy.</b>		
Miasta Krakowa	28 50	25
Stanisławowa	40 00	— 00
<b>Monety.</b>		
Dukat cesarski	5 92	6 02
Napoleonor	9 92	10 02
Pół imperjał	10 15	10 00
Rubel rosyjski srebrny	129 00	1 31 00
papierowy	129 00	1 31 00
100 marek niemieckich	61 60	62 20

### Przyjechali do Lwowa

dnia 24. sierpnia b. r.

**HOTEL CENTRALNY.** J. Heldenburg z Sanoka, M. Wilczyński z Korczowa, M. Surzycki z Król. polskiego, S. Wyderkiewicz z Podola, Z. Lipkowski z Warszawy, K. hr. Iżycki z Drzędna, W. Lewicki z Witkowa nowego, M. Marjanowski z Kocmania, F. Brenner z Ołomuńca, A. Friedjung z Pardubiec (Czechy).

**HOTEL METROPOLE.** Marni z Brodów, dr. Kubitschthal z Kołomyi, F. Hanisch z Gratzu, J. Zoebeli z Cogne, J. Dohnalek z Wiednia.

### RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1. czerwca 1893 według zegaru lwowskiego

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pociągowe		Pociągi osobowe	
	z	do	z	do
Z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3-08	6-01	9-36	6-36
Z Warszawy	—	6-01	9-36	6-36
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8)	—	—	9-36	—
Z Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów	—	—	—	9-36
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od 25/5 do włącznie 15/9)	—	6-01	—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Stryj Nadbrzezia i Tarnobrzęga	—	—	9-06	1-08
Z Podwoleczysk i Brodów na dworzec główny	2-48	10-02	9-46	6-21
Z Podwoleczysk i Brodów na dworzec Podzamecz	2-34	9-46	9-21	5-55
Z Suczawy	10-11	—	7-59	12-51
Z Kimpolungy	10-11	—	7-59	—
Z Radowic	10-11	—	7-59	—
Z Berhomotu n. S. i Czudyna	10-11	—	—	—
Z Nowosielicy	—	—	—	—
Z Słobody rungurskiej kopalni	10-11	—	7-59	—
Z Husiatyna przez Halicz	10-11	—	—	12-51
Z Buczacza przez Halicz	—	—	—	5-26
Z Bełzca	—	—	8-18	5-36
Z Sokala	—	—	—	—
Z Ławocznego, (Pozstu, Miskolca, Szerencza, Munkacza, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj)	—	—	9-06	1-08
Z Stryja	—	—	9-52	—
Z Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia przez Stryj	—	—	2-38	—
<b>Ze Lwowa odchodzą:</b>				
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3-01	10-41	5-26	11-11
Do Warszawy	—	10-41	5-26	—
Do Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów	—	10-41	—	7-36
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8)	—	—	5-26	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	—	—	—	8-01
Do Muszyny-Krynicy przez Stryj Nadbrzezia i Tarnobrzęga	—	10-41	5-26	—
Do Podwoleczysk i Brodówz dworzec główny	6-44	3-20	10-06	11-11
Do Podwoleczysk i Brodówz dworzec Podzamecz	6-56	3-32	10-40	11-33
Do Suczawy	6-36	—	10-36	8-31
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	10-56
Do Husiatyna przez Halicz	6-36	—	10-36	—
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	—	—
Do Nowosielicy	6-36	—	—	—
Do Berhomotu n. S. i Czudyna	6-36	—	10-36	—
Do Radowic	6-36	—	—	—
Do Kimpolungy	6-36	—	9-56	7-21
Do Sokala	—	—	9-56	—
Do Bełzca	—	—	7-21	10-26
Do Stryja i Borysławia	—	—	—	—
Do Stryja i Ławocznego (Munkacza, Szerencza, Miskolca, Pozstu i Chyrowa)	—	—	7-21	8-01
Do Stryja i Stanisławowa	—	—	10-26	—
Do Stryja, Skolego i Chyrowa	—	—	10-26	—
Do Stryja	—	—	8-41	—
Do Brzuchowic 8-50 popoł. z Brzuchowic 8-57 wiecz. Do Zimnej wody 4-12 popoł. z Zimnej wody 9-40 wiecz.				

**DROBNE OGŁOSZENIA.**

**Doniesienia rozmaite**  
po 1/2 centa od wyrazu.

**60** ct. Ltr. wina czerwonego czy-  
stego naturalnego, oraz naj-  
lepsze koniaki francuskie (ochrona od  
cholery) poleca handel S. Wojciecho-  
wskiego róg Chorążczyzny i Akade-  
mickiej (dom własny) 812

**Hotel Garni "TRZEMA KORONAMI"**  
l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie  
poleca widne, elegancko urządzone po-  
koje gościnne od 60 centów i wyżej  
za dobę wraz z pościelą. Własna  
restauracja w miejscu. Usługa jak naj-  
staranniejsza 433

**Łózka** żelazne składane, sztuka po  
zł. 6. poleca Piotr Chrzastowski  
handel żelazny we Lwowie plac Ka-  
pitalny 1. (naprzeciw Katedry).

**Dwóch uczniów** niższych klas re-  
alnych lub gimnaz. znajdują umie-  
szczenie i rodzicielską opiekę. Adres:  
K. Z. ul. Garncarska l. 18, drzwi 2  
(Szkoła realna, gimnazjum i semina-  
rium w pobliżu).

**M**eble salonowe i powóz do na-  
bycia ul. św. Michała l. 4. 226

**O**d 1886. roku istniejąca l. szkoła  
prywatna ludowa czteroklasowa  
prof. Wajgla przyjmuje uczniów od 1.  
września przy ul. Piekarskiej l. 8.  
210

**N**a Kastelówce są 2 wille za złr.  
13.000 i 17.000 na sprzedaż. Wia-  
domość u budowniczego Lewińskiego  
plac Kapitulny l. 7.

**D**wadzieścia sześć wózków kolejo-  
wych (Bahnrollwagen) pod bardzo  
korzystnymi warunkami do nabycia  
„Bliższa wiadomość w Biurze Świder-  
skiego w Tarnowie.“

**Z**a 18 zł. miesięcznie umieścić moż-  
na w domu prywatnym z wiktem  
usługą i opieką rodzicielską, uczniów  
szkół średnich na rok szkolny 1893  
94. Wiadomość co do warunków po-  
wziąć można pod adresem: Post. rest.  
Lwów „H. K“.

**U**rządzenie sklepowe dębowe prawe  
nowe sprzedaje Jan Bromilski.  
932

**A**gronom, kawaler, poszukuje po-  
sady Ekonomy lub pisarza  
ekon. Adres: J. Z. post. rest. Niżan-  
kowie. 231

**N**ajwiększy wybór fortepianów i  
pianin jak zawsze w składzie J.  
Balgo Mussil we Lwowie przy ulicy  
Karola Ludwika l. 7.

**R**owery i przybory dla cyklistów  
do nabycia w handlu Ed. Ha-  
wrańek Lwów. 235

**L**es demoiselles francaises cher-  
chant des placements s'adresser:  
rue Długosza 19. Mme Biernacka. 232

**D**wie realności przy przynypalne  
ul. we Lwowie, bardzo rentujące  
się i nadające się do korzystnego  
lokowania kapitałów, są pod korzy-  
stnymi warunkami na sprzedaż. Szcze-  
gółowych wyjaśnień udzieli kancelarja  
W. pana Dra Dornbacha we Lwowie.  
240

**P**osada samoistnej ekspedytorki jest  
zaraz do objęcia pod korzystnymi  
warunkami. Zgłoszenia przyjmuje  
z grzeczności urząd pocztowy Maksy-  
mówka. 241

**A**pteka w Mikulińcach potrzebuje  
magistra młodszego. 246

**Rower** angielski za 100  
zł. do sprzedania.  
Kościuszki 22 Wüllerstorf. 253

**M**agister farmacji dobrze polecony  
poszukuje posady. Łaskawe ofe-  
rty pod adresem M. R. post. rest.  
Podwoleczyska. 249

**U**czeń gimn. z 3. klasą poszukuje  
miejsca na praktykanta w handlu  
kolonialnym w domu handlowym lub też  
w kantorze we Lwowie. Oferty pod  
adresem „Wyrwałość“ post. rest. Tar-  
nopol. 248

**Przyjmę panienki** na stancję. Pomoc  
w naukach. Wiadomość Pańska  
18. drzwi 9. 259

**C. K.** Urząd pocztowy w Gry-  
bowie poszukuje od 15.  
września b. r. ekspedytora telegrafisty  
z uzdolnieniem do samoistnego pro-  
wadzenia urzędu i równocześnie po-  
szukuje się ekspedytorki telegrafistki.  
Zgłoszenia natychmiastowe. 252

**W**oźny za kaucją potrzebny naty-  
chmiast. Zgłoszenia z adresem  
„Woźny“ adm. Kurjera. 271

**KASY OGNIOTRWAŁE**  
z c. k. uprzyw. fabryki sprzedaje  
najtaniej  
**SZYMON DEGEN**  
Lwów, Sykstuska 19.

**I**nkasent z kaucją 500 zł. zaraz po-  
trzebny. Zgłoszenia z podaniem  
adresu, marką na odpowiedź „Józef-  
finka“ Lwów post. rest. 260

**U**czniowie i uczennice znajdują umie-  
szczenie w domu porządnym za  
mierną cenę Kałecza l. 18. 257

**P**anna inteligentna, młoda, matu-  
rzystka, z ukończonym kursem  
robot. poszukuje miejsca do panienek  
lub chłopczyków na wieś albo w mie-  
ście. Łaskawe Zgłoszenia: M. Błaże-  
jowski przy Dyrekcji skarbu w Tar-  
nowie. 262

**K**awiarniom i mleczarniom które  
chcą swoim gościom podawać  
dobrą herbatę, poleca się specjalny  
skład herbat rosyjskich, Adolf Singer  
Lwów Sykstuska 17.

**W**dowa po wyższym urzędniku  
sądowym przyjmie panienki na  
stancję, fortepian w domu, pomoc  
w naukach ul. św. Marka l. 5. na dole.  
245

**N**auczyciel języka francuskiego da-  
je lekcje (praktycznie i teorety-  
cznie) w domach prywatnych pod  
bardzo korzystnymi warunkami. Zy-  
czących brać lekcji upraszam łaska-  
wie adresować się do księgarni p. H.  
Altenberga (przedtem F. H. Richtera).  
237

**Ważne dla Pań!**  
Po cenach umiarkowanych na każdą miarę sprzedaje się  
formy na stanki, płaszczyki, paletocki, szlafroki itd. Przyjmuje się  
do skrojenia całej suknie, a na żądanie do fastygowania i wypró-  
bowania pod gwarancją najściślejszej doktryny.  
Tylko za 10 złr.  
**w 12 lekcyjach wyucza się pod gwarancją**  
kroju francuskiego.  
Piekarska 2 B. II. piętro.

**T**elegram. W handlu Baumana  
przy ruskiej ulicy Nr. 20 nasprze-  
ciw wołoskiej cerkwi jest co dzień  
świeże masło kuchenne w najlepszym  
gatunku funt 45 ct. deserowe 50 ct.  
funt. 270

**W**ogródka froeblovskim Moty-  
czyńskiej ul. Kosciuszki l. 4.  
przyjmuje się wpisy dzieci od dnia  
28. każdego czasu przed południem.  
272

**U**rzędnik, 28. lat mający, poszukuje  
żony, panny lub bezdzietnej  
wdowy do 28. lat. Bliższe porozumie-  
nia listownie. Listy wraz z fotografią  
rekomendowany nadsyłać. Feliks Za-  
błocki Rzeszów. 266

**P.** studenci lub panienki znajdują  
umieszczenie Koralcicka l. 6.  
269

**P**oszukuje panienek na pomieszka-  
nie które mają chodzić do szko-  
ły, znajdują zdrowie i wygodne mieszk-  
kanie ze staraniem rodzicielskiem-  
Długosza Nr. 7. parter drzwi l. 271

**Mieszkania i sklepy**  
po 1 cencie od wyrazu.

**Z**yblikiewicza 2l. 3 oraz 4 pokoje,  
balkon, ewentualnie 8 pokoi  
pierwsze piętro. 178

**D**wa pokoje 5. Długosza. 176

**P**okój kawalerski do frontu od 1.  
września Zyblikiewicza Nr. 37.  
225

**3** pokoje, nyża, kuchnia Kleparo-  
wska l. b. zaraz. 233

**2** pokoje z kuchnią Mickiewicza 7.  
zaraz. 244

**P**okój z osobnym wchodem z całym  
utrzymaniem lub bez do wynaj-  
ęcia Lyczakowska 4. I. piętro. 238

**Korespondencja prywatna.**

**Do F. P. Peszt!**  
List polecony post. rest. główny  
urząd Peszt odbierz. Brat


**Stara cegła, belki, drzwi,**  
okna z rozebrania domu  
jednopiętrowego w real-  
ności pod l. 17. Pańska  
do sprzedania — tanio!  
Bliższa wiadomość na miejscu.

**E K O N O M**  
bezzenny, dobrze polecony, obznajo-  
miony z weterynarją i obchodzeniem  
się z młocarnią może być natychmiast  
przyjęty. — Płaca 200 złr. rocznie  
i wikt dworski.  
Zgłosić się należy przy dołączeniu swia-  
dectw w odpisie, albowiem nieuwzględ-  
nione zwrócone nie będą do admini-  
stracji dóbr w Ostrożcu p. Krukienice.

**Najnowsza**  
**Nauka stenografji polskiej**  
Józefa Polinskiego, nauczyciela ste-  
nografji, członka ek. komisji egzami-  
nacyjnej dla kandydatów na na-  
uczycieli stenografji, dyrektora biura  
stenografów Sejmu krajowego, jest  
do nabycia we wszystkich księgarni-  
ach, tudzież u autora we Lwowie,  
ulica Karola Ludwika l. 5.  
Całe dzieło składa się z trzech czę-  
ści. Nabywać je można także poje-  
dynczymi zeszytami, po cenie 1 złr.  
za każdy zeszyt

Wykład nauki i praktyczności systemu  
wyprobowane zostały czterdziestole-  
tniem doświadczeniem w szkołach i  
przy spisywaniu rozpraw w sejmie  
krajowym, tudzież na rozmaitych pu-  
blicznych zgromadzeniach.  
Każdy więc, ktokolwiek przyswoić  
sobie pragnie sztukę stenografowania,  
może się jej nauczyć z łatwością z  
tej książki, nawet bez wszelkiej po-  
mocy nauczyciela.

Czyści krew, wzmacnia, odmładza  
i odnawia cały organizm, podnosi  
siły dające sen i apetyt **ślawna wódka**  
z ziół leczniczych ks. Kneippa  
**KNEIPPÓWKA.**  
Cena flaszki 1 złr. — W składzie  
materiałowa  
**LEOPOLDA LITYŃSKIEGO**  
Lwów, 2. Kopernika 2.  
Na prowincję wysła się odwró-  
tną pocztą.

Kantor  
miastowy:  ul. Hetmań-  
ska 22.

**FABRYKA SZTUCZNYCH  
NAWOZÓW**  
Spółki komandytowej  
**JULJANA WANGA** we Lwowie  
poleca po ponownie zniżonych cenach  
niższych aniżeli jakakolwiek inna fabryka  
Roztworzoną kwasem siarkowym  
**MACZKĘ KOŚCIANĄ I SUPERFOSFATY**  
z gwarancją najwyższych procentów składników  
i tej samej jak dotąd jakości.

**Licytacja dębów w Monasterzyskach.**  
Wydział Rady powiatowej w Buczaczu sprzedaje drogą  
publicznej licytacji ofertowej i ustnej, w czwartek dnia 14.  
września 1893 od godziny 2. do 5. popołudniu w urzędzie  
gminnym w Monasterzyskach odbyć się mającej —  
**2.625 sztuk dębów (nasienników)**  
o przeciętnej grubości 48 cm., znajdujących się na tlece  
gminnej około 3 klm. od miejscowej stacji kolejowej oddalonej.  
Oferty mają być zaopatrzone w pięcioprocentowe wa-  
djum i wniesione najpóźniej do dnia 14. września br. godziny  
11. przed południem do wydziału powiatowego w Buczaczu.  
Bliższe warunki i szczegółowy spis wymiaru dębów moż-  
na przejrzeć w godzinach urzędowych w kancelarji Wydziału  
powiatowego w Buczaczu, zkad też na każde żądanie interes-  
entem odwrotną pocztą przesłane będą.  
Buczacz, dnia 22. sierpnia 1893.  
Z Wydziału powiatowego  
Dr. Jan Boloż Antoniewicz, prezes.

Złoty medal Wystawa powszechna.  
Paryż 1889.

**UBERALL VORRATHIG 17 MEDAILLEN**  
**CHOCOLAT SUCHARD**  
NEUCHÂTEL (SCHWEIZ)  
**CACAO**  
LEICHTLÖSLICHER CACAO  
Ausgrobig. 1 K<sup>g</sup> = 200 TASSEN. Nahrungsmittel.

HEINSTE QUALITÄT. MASSIGE PREISE.  
Złoty medal Wystawa powszechna.  
Paryż 1889.

Sztuczne zęby i szczęki  
podług najnowszego amerykańskiego  
systemu w kauczuku, celulozidzie i  
w złocie bez podniebienia  
wszelkie reperacje zębów wykonuje  
atelier dentystyczne techniczne  
**B. BERGERA**  
Lwów ul. Karola Ludwika 5.

Natychmiast potrzebny  
**większy majątek lasów  
rębnych iglastych wraz  
z folwarkiem.**

Pośrednictwo wykluczone  
**W. Charlewski Skołyżyn.**

Poleca się  
**wielki skład powozów**  
najnowszego fasonu, wózków  
gospodarskich, fajtonów półkry-  
tych, otwartych, karet, san itp.  
**M. Nass**  
Lwów, ul. Szpitalna 28.

**Nauczyciel gimnazjalny**  
przyjmie od 1. września lekcję  
z niższego gimnazjum, zapewnia-  
jąc zupełną opiekę.  
Wiadomość w handlu Wgo  
Hassa, ul. Jagiellońska.

**FARBY OLEJNE**  
gotowe do użycia  
na potrójnie gotowanym pokoście,  
nadmierzalnie trwałe i szybko  
schnące do drzwi, okien, dachów,  
parkanów, szlachetów, posadzek itp.  
poleca  
**LEOPOLD LITYŃSKI**  
Lwów, 2. Kopernika 2.  
Na prowincję wysła się odwró-  
tną pocztą.



## PARKIETY

posadzki deszczukowe

oraz  
wszystkie wyroby stolarskie  
jako to  
drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe itp.

poleca fabryka parowa



## Braci Wczelak

we Lwowie.

Poszukuje zakupna większej ilości materiałów, a to: brzozy sosnowych, dębowych i jaworowych w różnych grubościach i długościach.

### Ogłoszenie.

W celu oddania przedsiębiorstwa budowy budynku muranego na pomieszczenie szkoły w Mikołajowie odbędzie się w Magistracie miasta Mikołajowa dnia 31. sierpnia 1893 od godziny 10. do 12. przed południem ponowna publiczna licytacja za pomocą ofert pisemnych.

Plany mającego się wystawić budynku, kosztorys, szczegółowe opisanie budynku i warunki licytacyjne, są w kancelarii Magistratu w godzinach urzędowych wolne do przejrzania.

Suma kosztorysowa wynosi 28.139 złr. 42 ct. aw. wadium przy wniesieniu oferty 10% od sumy kosztorysowej.

Przedsiębiorcy mający chęć przystąpienia do licytacji obowiązani są przed lub w wyżej oznaczonym terminie podając opust w procentach od ceny kosztorysowej wnieść pisemnie oferty na ręce Magistratu lub na ręce komisji licytacyjnej w dniu odbyć się mającej licytacji marką stempłową na 50 ct. zaopatrzoną.

Magistrat woln. król. miasta

Mikołajów nad Dniestrem dnia 14. sierpnia 1893.

Mickiewicz, burmistrz.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach

## Saxlehner'a WODA GORZKA.

Zalety Saxlehnera źródła Hunyadi Janos

według orzeczenia powag lekarskich

**Dokładny, pewny, łagodny skutek**

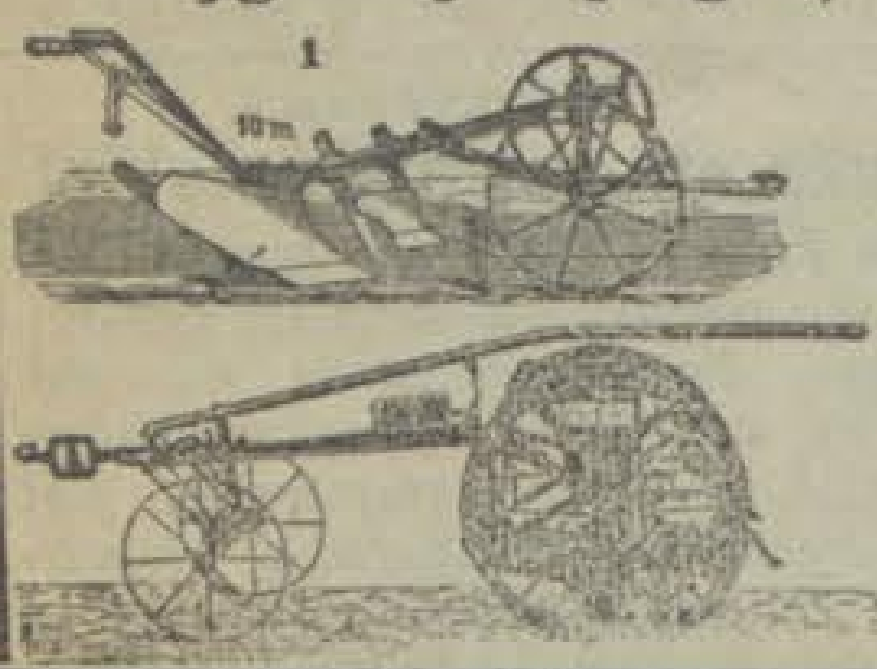
Też przy dłuższem używaniu znoszą ją znakomicie organa trawienia. — Łagodny, przyjemny smak. — Trwały jednostajny skutek i na później. — Mała dawka.

Dla ustrzeżenia się w błąd wprowadzających naśladownictw należy zawsze żądać

„Saxlehner'a Wody gorzkiej“.

Wyłączny skład dla całej Galicji

Oryginalnych pługów, siewników i innych wyrobów



## RUD. SACKA

w Plagwitz pod Lipskiem  
u S. A. Bubera Synowie  
Lwów, Jagiellońska 13.

Części składowe w zapasie. — Cenniki gratis i franko.

Powszechnie za najlepszą uznaną

## MASĘ WOSKOWĄ

własnego wyrobu

jakoteż

Masę francuską, Glazurę bursztynową  
do zapuszczania podłóg

poleca

## Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

## J. IENATOWICZ

LWÓW

ulica Kopernika 1. 3,  
ulica Halicka 1. 11.  
Kraków Sukiennice 20.  
Czerniowce Rynek 2.

### Esencja miętowa

do płukania ust

oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby.

Flakon 50 centów.

### Proszek roślinno-alkaliczny

do czyszczenia zębów.

Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów.

Pudełko 30 i 60 cent.

### Pasta roślinno-alkaliczna

odznacza się bardzo przyjemnym smakiem i zapachem, znakomicie oczyszcza zęby i przywraca perłową białosć, zapobiega przytem psuciu i próchnieniu zębów.

Słoik 1 złr.

Przechodząc piekarską ul. w niedzielę o godz. 1/2 10 wieczór wstąpiłem do jednej pani, która mnie winna za robotę. Ale nie zastałem tylko matkę, zapytałem się tej pani powiedziała że jest u pana Juliana Mańkowskiego naprzeciw, u szewca mego nawet dobrze znajomego, bo nawet brę robotę odemnie nie chciałem pojsć do pomieszkania, bo mnie nie wypadało, zatrzymałem się około bramy Juliana Mańkowskiego, w tem ta pani niesie piwo i zapytała mnie co jatu robię odpowiedz. że byłem u pani ale matka pańska odpowiedziała że u pana Mańkowskiego, dlatego tu tej zatrzymałem się. W tem u pana Mańkowskiego zagrano na aristonie w tem powiedziałem te słowa do tej pani jak tu u szewca wesolo a u mnie wciąż bieda a ja tyle lat prowadzę i nie mogę tak ładnie mieszkać i wesolo żyć! Ja chciałbym tak szeswa żeby można ładnie mieszkać i wesolo żyć, te wyrzekłem! słował. w tem pani Mańkowska rzyciła na mnie czemś przez okno i uderzyła mnie w głowę. A pan wylatuje na ulicę łapie mnie i krzyczy policaj a pani Mańkowska z tyłu mnie uderza w głowę kamieniem postumentem na co mam świadków i za te słowa że ze żartu powiedziałem, zostałem rabusiem i taki rabuś, którym pod numerem mieszka żeby potrafił uciec z rąk sprawiedli wości żeby bez karnie mógł jeszcze chodzić po Lwowie, żeby pan J. Mańkowski wytłuma czył w jaki sposób ja jestem rabusiem? Dalsze poścignienia odegrają się przed drzwiami sądowemi. — Michał Łanowicz majster szewski. Lwów.

## AUGUST SCHELLENBERG I SYN

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY

we Lwowie ulica Karola Ludwika liczba 1.  
Założony w roku 1853.

Kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe, losy, waluty.

Promesy do wszystkich ciągnień, losy na raty

i przeprowadza ubezpieczenie losów.

Zlecenia z prowincji zaliczają się jak najtaniej odwrotną pocztą.

## Handel herbaty chińsko-rosyjskiej

### Edmunda Riedla

we Lwowie, plac Marjański 1. 10.

poleca

### HERBATE

zbioru majowego:

1/4 Congo 1-60

Souchong czarna 2-

zbiór majowy 3-

Kaysow czarna 4-

Melange de Lond. 4-

Wysiewki herba-

ciane 1-30

Wysiewki z naj-

pszych herbat 1. 60

### poleca najlepsze gatunki

### KAWY

o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franco, opłacone do każdej stacji pocztowej 4<sup>3/4</sup> kilogr.

W woreczku:

Portorico 9-1/2 k. -90

Cuba gruboziarn. 9-50 „ -96

Melange zielona 10-00 „ 1-00

„ przednia 9-40 „ 1-08

„ gruboziarn. 10-75 „ 1-08

„ perłowa 10-75 „ 1-08

„ Mocca arab. arom. 10-75 „ 1-08

„ Jawa złota 10-75 „ 1-08

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysła się odwrotną pocztą.

## Apteczki domowe przeciw choleryczne

wedle przepisów i wskazówek

### Dr. O. WIDMANN

ck. rady sanitarnego i prymarjusza szpitala powsz. we Lwowie  
zestawiła i utrzymuje na składzie

apteka „pod



srebrnym orłem“

## ZYGMUNTA RUCKERA

WE LWOWIE.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą. Apteczki te zawierają obok rozprawki dr. Widmanna wszelkie środki zapobiegawcze, jakoteż niezbędne dla udzielenia pierwszej pomocy lekarskiej chorym na cholere osobom. Cena apteczki wraz z opakowaniem 5 złr. w. a. Skład w Przemyśle w aptece Wład. Mańkowskiego.

## KOŁDRY SZYTE

po zł. 5, 5-65, 9-50, 11 i 16.

### PRZEŚCIERADŁA

gotowe bez szwu

156 c/m szer. 210 c/m dł. 1-40

176 c/m szer. 210 c/m dł. 1-65

### SIENNIKI

po zł. 1-15, 1-35, 1-70 i 2-30.

### KAPY NA ŁÓŻKA

trykot. 150 c/m szer. 200 dł.

białe złr. 2.75, kolor. zł. 3.

poleca handel

plócienn i bielizny

### JANA RIEDLA

we Lwowie.

Mole zabija i nie ma niemiłej woni

### ANTYMOLINA.

W składzie

LEOPOLDA LITYŃSKIEGO

Lwów, 2. Kopernika 2.

Cena puszeki 40 centów.

Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

## Choroby weneryczne

leczy szybko i gruntownie. bez przerwy zatrudnienia

### S. URICH

lekarz chirurgji i akuszer od lat przeszło 30 praktykę lekarską wykonujący.

Mieszka obecnie: ul. Koscielna 1. (róg placu Krakowskiego 1. 6.) II. piętro.

Ordynuje od 12-1 i od 5-7.

Honorarjum umiarkowane.

PRAWDZIWEJ

## MASY FRANCUSKIEJ

jedyny skład

tylko u

Alojzego Hübnera

Lwów, Rynek 38.

Wszelkie inne fabrykaty są naśladownictwem.